SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń.

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVI. Nr. 300 (4864) WILNO, SOBOTA 30 PAŹDZIERNIKA 1937 R. CENA 20 GR.

Premjerzy Kościałkowski i gen. Składkowski.

W dniu 14 października 1935 r. został mianowany premjerem p. Marjan Kościałkowski. Był to pierwszy gabinet od przewrotu majowego w 1926 r., który powstał już bez udziału i inspiracji Marsz. Piłsudskiego, gabinet, który objął rządy z rąk płk. Walerego Sławka, najbliższego, osobistego przyjaciela i powiernika wielkich idei politycznych Józefa Piłsudskiego.

Do gabinetu p. Kościałkowskiego ustosunkowaliśmy się zrazu neutralnie później krytycznie i nieprzyjaźnie. Stawialiśmy mu szereg zarzutów. Występowaliśmy przeciwko niemu z ostremi artykułami, które jednak konfiskowane nie były.

Dziś przejrzałem nasze artykuły z czasów premjerostwa p. Kościałkowskiego i podsumowałem zarzuty, które stawialiśmy jego rządowi. Były one zresztą podsumowane w moim artykule z dnia 20 marca 1936 r. pt. „Rady, których on nie usłucha". Tak „on" to miał być premjer Kościałkowski.

1) zbyt mały budżet wojskowy, zaniedbana motoryzacja kraju;

2) żądanie pełnomocnictw od Sejmu;

3) Rozprzężenie administracji;

4) zaburzenia w kraju;

5) radykalna polityka socjalno - gospodarcza.

W dniu 15 maja 1936 przyszedł do władzy gabinet gen. Sławoja Składkowskiego, którego w odróżnieniu od premjera Kościałkowskiego powitaliśmy bardzo ciepło, wzywając opinję publiczną, aby udzieliła jaknajwiększego kredytu temu zasłużonemu, a tak sympatycznemu żołnierzowi.

Niestety dziś porównując **siedem miesięcy** rządów p. Kościałkowskiego, z **siedemnastoma miesiącami** rządów gen. Sławoja Składkowskiego, nie mam już moralnego prawa do twierdzenia, aby drugi gabinet w Polsce bez Piłsudskiego był lepszy od pierwszego gabinetu powołanego po śmierci Marszałka.

Bo oto jeszcze teraz twierdzę, że zarzuty stawiane przeze mnie premjerowi Kościałkowskiemu były słuszne, ale niestety nie widzę, aby w sprawach, które one poruszały zaszły w czemkolwiek zmiany na lepsze za czasów urzędowania obecnego gabinetu.

Rozpatrzymy te zarzuty w porządku od końca.

Radykalna polityka socjalno - gospodarcza. Tu się nie zmieniła. P. Koc bardzo poważny polityk gospodarczy nadal jest odsunięty w tych sprawach od głosu. Mieliśmy za złe p. Kościałkowskiemu, że usunął p. Koca, ale konstatujemy, premjer Składkowski spowrotem p. Koca nie przywołał. P. Poniatowski urzęduje, jak urzędował. Jego okólnik zabraniający sprzedawać ziemię wojskowym pochodzi z czasów premjerostwa p. Składkowskiego, a nie p. Kościałkowskiego.

Zaburzenia w kraju. Stawiano zarzut p. Kościałkowskiemu, że zaburzenia takie były. Czy jest ich mniej za czasów premjerostwa gen. Składkowskiego.— Nie wiem. Jest ich chyba więcej w liczbach absolutnych, może na równi stosunkowo zważywszy, że tam chodzi o siedem, tu o siedemnaście miesięcy. W każdym razie nie widzimy poprawy w tej dziedzinie.

Rozprzężenie administracji. Tej niestety gen. Składkowski nie powstrzymał przeciwnie właśnie za jego rządów to rozprzężenie jest jaknajbardziej widoczne. Wystąpienie p. Grażyńskiego z porozumieniem organizacyj młodzieżowych wskazuje, że wojewodowie idą za własną linją polityczną. Ministrowie są nieskonsolidowani, administracja także. Linja podziału biegnie środkiem gabinetu. — Cóż winien p. Składkowski? — zapyta ktoś, kto nie wie, że premjer ponosi odpowiedzialność za rząd, że nie może jej przerzucać na nikogo.

Pełnomocnictwa sejmowe. Tutaj należy zapisać na bezwzględne **dobro** premjera Składkowskiego, że zaprzestał żądania tych pełnomocnictw. Tutaj niewątpliwie mamy wyższość obecnego gabinetu nad poprzednim, chociaż nawiasowo wskażemy, że projektowany „rozkazoodbiorczy" klub Ozonu przekreślałby samodzielność roli Sejmu i posłów o wiele radykalniej niż wszelkie pełnomocnictwa. No ale za klub „Ozonu" winić pana premjera nie możemy.

Mały budżet wojskowy, motoryzacja. Pod tym względem nic się nie zmieniło. W dziedzinie motoryzacji nasze malutkie postępy nie dorównują **gigantycznym skokom,** które robi nasz groźny sąsiad.

Wreszcie, bądźmy sprawiedliwi i objektywni do ostatka — w dziedzinie stosunków międzynarodowych pozycja Polski była za czasów premjerowania p. Kościałkowskiego lepsza niż obecnie. Był co prawda ten sam minister spr. zagranicznych, —być może, a nawet nie być może, a wprost napewno pogorszenie się naszej sytuacji w Europie w niczem nie jest związane z osobą premjera, ale skoro robimy sumaryczny bilans dwóch premjerów to i tą okoliczność uwzględnić musimy.

W sprawie ukraińskiej p. Kościałkowski miał program. Zły? Być może. Ale program. Dziś żadnego programu nie widzę.

Artykuł ten nie jest wcale **pokajanjem** wobec premjera Kościałkowskiego. Zacząłem od oświadczenia, że przeglądnąłem swoje artykuły za czasów jego rządów. Nie cofam zarzutów, które wtedy stawiałem, przeciwnie podtrzymuje je najkategoryczniej i jaknajjaskrawiej. Ale nie mogę oświadczyć, aby następny rząd, z którym wiązaliśmy tak dużo nadziei, tym nadziejom zadośćuczynił. **Cat.**

Zebranie z rozkazu marszałka
RYDZA ŚMIGŁEGO
Pułk. Sławek będzie nieobecny
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu dzisiejszym obradować będzie od godz. 10-ej w pałacu Rady Ministrów Zjazd starszyzny legjonowo - peowiackiej. W zaproszeniach, rozesłanych przez pułk. Koca zostało wyraźnie zaznaczono, iż zwołuje on powyższy zjazd na rozkaz marszałka, co oznacza, iż inicjatywa do zebrania wyszła od marszałka. Żaden porządek dzienny nie został w zaproszeniach podany do wiadomości. Najciekawszem jednak jest to, iż na zjazd zostały zaproszone najbardziej frondujące przeciwko akcji pułk. Koca elementy legjonowe, nawet te, które skupiły się wokół Klubu Demokratycznego a więc stały się partnerami PPS. Będą więc na zjeździe nietylko senatorowie Kwaśniewski i Bobrowski, ale nawet pułk. Wojciechowski, stojący na czele Klubu Demokratycznego w Krakowie, zawieszony obecnie w funkcjach przewodniczącego koła pułkowego.

Również zaproszenie przedstawicieli POW na to zebranie oznacza, że marszałek Śmigły Rydz chciał mieć na niem i ten odłam obozu legjonowego, który w całości najdalej zaangażował się w opozycji antyozonowej, co miało zresztą znaleźć wyraz na zebraniu POW w dniu 11 listopada w Wilnie.

Stanowisko POW reprezentować będą na dzisiejszem zebraniu minister Kościałkowski i wiceprezydent m. Warszawy, Pohoski. Udział w zebraniu generała Karaszewicza - Tokarzewskiego, odgrywającego decydującą rolę w lwowskim okręgu legjonowym wskazuje, iż na zjeździe będzie reprezentowane również stanowisko i tej opozycji antyozonowej, która uprawia krytykę akcji płk. Koca, ale odrzuca stanowczo jakiekolwiek porozumienie z opozycją.

Skład dzisiejszego zebrania zdaje się więc wskazywać na jego cel. Ma być dokonana jeszcze jedna próba konsolidacji środowiska legjonowego, które miało stać się trzonem Ozonu, ale nim się nie stało, gdyż uległo rozbiciu.

Czy konsolidacja w obozie legjonowym zostanie obecnie osiągnięta?

Nominacja „legjuna", pułk. Wendy, a przedewszystkiem koncesja pułk. Koca w sprawie Związku Młodej Polski, wytworzyła niewątpliwie lepszą atmosferę dla wzajemnego porozumienia i uzgodnienia. Ale w obozie legjonowym coraz wyraźniej zaznaczają się różne kierunki ideowo - polityczne od ultrademokratycznych i ultraliberalnych, aż do reakcyjnych, — między którymi konsolidacja może napotkać na duże trudności.

Zebranie dzisiejsze ma zasadnicze znaczenie dla przyszłego kierunku Ozonu, dla jego obsady personalnej, a może również za ważyć i na losach rządu, gdyż niewątpliwie jego przebieg i wyniki będą śledzone z dużą ciekawością przez Zamek. Wszystko jednak zależy od tego, czy istotnie dojdzie do skonsolidowania, czy też nie, centrum dawnego obozu Marszałka Piłsudskiego. Poglosi, że w zebraniu weźmie udział również pułk. Sławek, okazały się nieścisłe.

„Kurjer Poranny" organem Naprawy

(Ł) W kołach politycznych uchodzi za rzecz przesądzoną, iż „Gazeta Polska" będzie organem oficjalnym Obozu Zjednoczenia Narodowego. Natomiast niejasno wygląda sytuacja „Kurjera Porannego", który przed kilku miesiącami uchodził jeszcze za organ, bliższy Ozonowi, aniżeli „Gazeta Polska".

„Kurjer Poranny" został, jak wiadomo z początkiem roku 1937-go oddany Związkowi Młodych Narodowców. Po krótkim okresie redakcji Ferdynanda Goetla, redaktorem został Ryszard Piestrzyński, jeden z czołowych działaczy Związku Młodych Narodowców (ZMN) Jednakowoż z chwilą oddania pisma w ręce tej grupy „Kurjer Poranny" zamiast stawać się organem ZMN, którego sympatyczną ideologję znaliśmy z publicystyki jej wybitniejszych członków głównie grupy lwowskiej i poznańskiej, — stał się organem Naprawy, i niemal oficjalnym dziennikiem ministra Poniatowskiego. W okresie, kiedy żył ś.p. red. Stpiczyński, Naprawa również korzystała z usług tego dziennika, ale nigdy w tym stopniu i w tych rozmiarach, co obecnie.

Obydwaj główni członkowie redakcji, Piestrzyński i Hrabyk robią wrażenie pionków, posuwanych na szachownicy przez niewidzialne ręce i przyjmujących z dziwną rezygnacją tę smutną rolę. Że nie jesteśmy gołosłowni, wystarczy przytoczyć sprawozdanie z procesu Grazyński — Mackiewicz, zamieszczone onegdaj, a wyróżniające się ze wszystkich sprawozdań najbardziej napastliwym tonem, — następnie obronę w dniu wczorajszym p. Kierzkowskiego, znanego naprawiacza, usuniętego, jak wiadomo przez Państwową Radę Spółdzielczą ze stanowiska dyrektora Związku Spółdzielni Rolniczych. Nikt w prasie warszawskiej, poza oficjalnym organem p. senatora Malskiego „Przewodnikiem Gospodarczym" i właśnie „Kurjerem Porannym" nie podjął obrony p. Kierzkowskiego a tem więcej także i jego książki pt. „Zjednoczenie Spółdzielni Rolniczych", którą Rada Spółdzielcza zmuszona była wycofać ze względu na kolektywistyczną ideologję, propagowaną w tej książce.

Wiadomo również wszystkim, że tygodniowy dodatek do „Kurjera Porannego", „Młoda Wieś" jest redagowany przez działaczy Naprawy. Wolno oczywiście p. Malskiemu i ministrowi Poniatowskiemu mieć swój organ i wolno p. Piestrzyńskiemu wraz z p. Hrabykiem redagować im pismo, tylko poco w takim razie zawracać ludziom głowę, iż „Kurjer Poranny" jest organem Związku Młodych Narodowców. Może chcielibyście Panowie, ażeby był, ale nim nie jest, służy Naprawie, a wy tylko dajecie swe żyro

NOWY PRELIMINARZ BUDŻETOWY
na rok 1938|39

WARSZAWA. Pat. Dnia 29 października b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy skarbowej na rok 1938|39 wraz z preliminarzem budżetowym na ten okres.

Preliminarz budżetowy 1938|39 zamyka się w dochodach wydatkach kwotą 2.447 miljonów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Kanclerz Schuschnigg
wciąż pod grozą zamachu

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Wiednia: Według informacyj oficjalnych źródeł, niebezpieczeństwo zagrażające życiu kanclerza Schuchnigga, nie zostało całkowicie usunięte, ponieważ dwóch członków cudzoziemskiej terrorystycznej organizacji, którzy rzekomo zostali wysłani do Wiednia, ażeby wykonać zamach, znajduje się jeszcze ciągle na wolności.

Istnieje podejrzenie, iż zamierzają oni rzucić bombę na kanclerza wtedy, kiedy będzie udawał się ze swego domu do urzędu kanclerskiego.

NOWA PROWOKACJA SOWIECKA

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi:

Przedstawiciel kwatery głównej armji koreańskiej oświadczył że 40-tu żołnierzy sowieckich, którzy przekroczyli wczoraj granicę w okolicy rzeki Tume, zostali wyparci, pozostawiając na terytorjum Mandżukuo karabiny i granaty ręczne. Rząd Mandżukuo złożył w tej sprawie u władz sowieckich protest.

Nagłe zainteresowanie się
sprawami kolonjalnemi w Paryżu

PARYŻ Pat. Sprawy kolonjalne, do tychczas tak odległe od codziennych zainteresowań prasy francuskiej i przeciętnej opinji kraju, nagle stały się naczelnym punktem, wkoło którego skupia się uwaga opinji publicznej.

Prasa francuska, zaniepokojona przedewszystkiem wzrostem agitacji nacjonalistycznej, jak również tendencji panarabskich w posiadłościach francuskich w Afryce północnej, a zwłaszcza ostatniemi zaburzeniami na terenie Marokka, poświęca liczne ankiety i reportaże stosunkom afrykańskim.

KOŁO ROLNIKÓW
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu dzisiejszym obraduja w Warszawie dwie komisje samorządowa i oddłużeniowa Koła Rolników, zarząd Koła, a następnie plenarne zebranie Koła, Przedmiotem obrad sa wyłącznie sprawy gospodarcze. Zjazd posłów-rolników jest duży.

Prezes Gierat przeciwko O.N.R. z ABC
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Zarząd Tow. „Przodownik Wiejski", opiekującego się uniwersytetami wiejskiemi „Siewu", powziął uchwałę, dotyczącą uniwersytetu wiejskiego w Gaci, w następującem brzmieniu: W związku z atakiem dziennika „ABC" na kierownika uniwersytetu wiejskiego w Gaci, inż. Ignacego Solarza, zarząd Towarzystwa „Przodownik Wiejski" wyraża swoje ubolewanie, stwierdzając, że niski poziom walki, tendencyjne sformułowanie treści artykułów i niepoważna ich forma, nie służą polskiej sprawie".

Jak widzimy więc reakcja „Siewu" jest bardzo silna. Istotnie świetne bowiem artykuły „ABC" zrobiły swoje. Faktem jest, iż w okolicach Gaci szereg chłopów przechowuje u siebie te numery dziennika „ABC", w których zamieszczone zostały reportaże o Gaci i wyraża się o tem piśmie z całem uznaniem.

Nomen omen

NOWY ROCH

W ubiegłą niedzielę obradował w Lublinie Zjazd działaczy wiejskich. — Obecnych było kilkadziesiąt osób. — Zjazd ten postanowił powołać do życia nową partję chłopską p. n. Radykalny Obóz Chłopski. — Prezesem R. O. Ch. wybrany został b. działacz Stronnictwa Ludowego i b. więzień polityczny Ludwik Maciąg. Wśród członków Zarządu znajdujemy nazwiska działaczy ludowych, jak: Churajowa — pow. lubelski, Kołtun — pow. Janów, Kukuryk — pow. Lubartów i in. Grupa ta ma w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma p. t. „Chłopska Droga".

„MATEMATYCZNE" kłopoty Min. Poczt i Telegrafów

Wobec rozbieżności, jakie mają miejsce przy obliczaniu liczby wyrazów w telegramach, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że w myśl obowiązujących przepisów, niedozwolone jest łączenie kilku wyrazów w jeden wbrew duchowi języka. W drodze jednak wyjątku dopuszczalne jest łączenie w jeden wyraz między in. nazw miejscowości, placów, bulwarów, ulic i innych dróg publicznych.

Jeżeli więc nadawca telegramu skorzysta z tego wyjątkowego uprawnienia, połączenie takie należy traktować jako jeden wyraz, w razie zaś niepołączenia należy liczyć za tyle wyrazów, w ilu nazwa jest zapisana.

Postanowienia te mają jednak charakter przepisów wyjątkowych i dlatego nie można ich stosować także do innych przypadków, niewymienionych w tych postanowieniach.

Pierwszy maja ustawowym dniem Święta Pracy

Obradująca poraz pierwszy w dn. 25 b. m. Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, na wniosek p. Bajdura, uchwaliła zwrócić się do parlamentu oraz do rządu z żądaniem, aby dzień 1 maja został uznany, jako ustawowy Dzień Święta Pracy.

K. Gorzuchowski
Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE
z gwarancją.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY.
Solidna naprawa.
Ceny konkurencyjne.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

Sensacyjny proces 40 komunistów lubelskich

Córka b. kuratora Lewickiego na czele oskarżonych

W dniu 12 listopada r. b. przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpocznie się sensacyjny proces komunistyczny, w którym wśród 40 oskarżonych zasiądzie również córka byłego kuratora Lewickiego. Proces ten obfitować będzie w szereg ciekawych momentów, oświetlających taktykę komunistów w Polsce.

ROLA T. U. R. W LUBLINIE

Na terenie Lublina komuniści zwrócili specjalną uwagę na miejscowy oddział TUR i Zrzeszenie akademików - żydów. TUR lubelski już w r. 1935 uległ całkowicie wpływom komunistów i został przez zarząd główny tej organizacji rozwiązany za prowadzenie akcji przeciwko PPS. Później jednak odbudowano TUR na terenie Lublina i znowu na jego czele stanęli wyłącznie komuniści, wyznaczeni przez Okręgowy Komitet Młodz. Komunistycznej. Byli to: Józef Kwieciński, Marja Woźniak, Mieczysław Durakiewicz, Mieczysław Korzeniowski, Aleksy Matużejew, Józef Genca i szereg innych.

Na skutki takiej obsady personalnej władz TUR-u nie trzeba było długo czekać. 19-go lipca 1936 r. podczas protestu polskich organizacyj społecznych przeciwko polityce władz gdańskich, TUR zorganizował manifestację komunistyczną, a w dwa miesiące później, 6-go września 1936 r., podczas obchodu t. zw. „krwawej środy", pochód lubelskiego TUR-u miał charakter wyraźnie komunistyczny.

PIERWSZE ARESZTOWANIA

Dokonane w końcu 1936 roku aresztowania szeregu wybitnych komunistów lubelskich doprowadziły do dezorganizacji w szeregach partji i załamania się niektórych członków, którzy zaczęli „sypać" swych towarzyszy partyjnych. Szereg komunistów starając się dekonspirowaniem swych towarzyszy osłągnąć zmniejszenie kary dla siebie ujawnił całą organizację komunistyczną na terenie Lublina. Należeli tutaj: Stefan Okonowski, Mieczysław Durakiewicz, Józef Genca, Jan Makenzon.

Zeznania ich dały podstawę do szeregu aresztowań i zlikwidowania działalności K. Z. M. P. na terenie lubelskim. Najbardziej czynną rolę w komunistycznym Związku Młodzieży odegrywał zbiegły do Paryża a następnie do czerwonej Hiszpanji Chaskiel Honigsztajn, dalej Jankiel Zylbersztajn, Franciszek Jóźwiak, Zafja Goldfinger, Feliks Baranowski, Bluma Perlmuter, Jankiel Duman i Wanda Bronisława Lewicka.

TOW. „HALINA" LEWICKA

Lewicka, córka byłego kuratora lubelskiego, używała w partji pseudonimu „Halina". Już od najmłodszych lat pod wpływem zaangażowanego przez rodziców korepetytora Zenona Kliszki, karanego sądownie za komunizm, nabrała przekonań komunistycznych. — Będąc w gimnazjum, brała czynny udział w pracach jaczejki na terenie szkoły, a następnie rozszerzała swą działalność na terenie całego Lublina.

Pierwsze jej występy na terenie komunistycznego związku młodzieży sięgają roku 1935-go. Była ona wówczas łączniczką i ułatwiała przybyłemu do Lublina z Warszawy wybitnemu komuniście, używającemu pseudonimu „Rysiek" inspekcję miejscowego terenu. Odwołano ją następnie ze stanowiska łączniczki i przydzielono do komitetu miejskiego K. Z. M. P.

„GDYBY WSZYSCY TAK PRACOWALI"

W zeznaniach złożonych w śledztwie, Mekenzon stwierdził, że nieznana mu z nazwiska działaczka, używająca pseudonimu „Halina" dobrze się konspiruje i gdyby wszyscy pracowali tak, jak ona, wpływy komunistyczne szybko postępowałyby naprzód. Również oskarżeni: Okonowski i Arensztajn zeznali, że tow. „Halina" była wybitną działaczką „kompartji" i wskazali na fotografję Lewickiej.

Podczas aresztowań w r. 1935-ym, gdy wykryto jaczejkę komunistyczną związku młodzieży socjalistycznej, Lewicka nie została aresztowana, gdyż brak było wówczas dowodów jej winy. Po tych aresztowaniach Lewicka przeniosła się do Lwowa i zameldowała się tam pod fałszywem nazwiskiem Barcikowskiej. Z zeznań złożonych podczas śledztwa wynika również, że Lewicka subsydjowała poważnie organizację KZMP.

Spośród 40-tu osób, które zasiądą 12 listopada na ławie oskarżonych, jedynie Lewicka znajduje się na wolności za kaucją. Wszyscy inni pozostają w więzieniu. Będzie to jeden z największych i najbardziej sensacyjnych procesów komunistycznych lat ostatnich.

Zatarg rektora ze studentami

zakończony dymisją rektora

LWÓW. Wczoraj odbyło się posiedzenie małego senatu Uniwersytetu J. K., na którem rektor dr. Kulczyński zgłosił swą rezygnację.

Powodem rezygnacji było rozrzucenie na inauguracji po przemówieniu rektora ulotek, w których młodzież domagała się wyznaczenia osobnych miejsc dla żydów. Rozrzucenie ulotek uznał rektor jako obrazę tak senatu, jak i zaproszonych na inaugurację gości.

Spór o tereny, na których wznosi się Łódź

Niezwykła skarga wnuczki oficera napoleońskiego

Żywo komentowane jest w Łodzi wystąpienie p. Wandy Kornackiej, — która, opierając się na prawach spadkobierczych, domaga się zwrotu gruntów, stanowiących kiedyś własność jej przodka, a na których wznosi się obecnie miasto Łódź.

Chodzi tu o dobra Karkoszka, włączone w trzecim dziesiątku lat ub. wieku do Łodzi i stanowiące teraz najbardziej zabudowaną dzielnicę miasta. W tej dzielnicy wznoszą się m. in. największe fabryki przemysłu włókienniczego jak np. zakłady f. „Scheibler i Grohman".

Majątek Karkoszka należał w początkach XIX wieku do oficera wojsk napoleońskich, por. Stanisława Strzemeckiego, który zginął podczas wyprawy na Moskwę.

Wdowa po nim wyszła ponownie zamąż za niejakiego Folwarskiego, który — jak dowodzi wnuczka porucznika Strzemeckiego, p. Kornacka — zagarnął majątek, należący do jego żony i następnie nieprawnie go rozparcelował. Znaczną część majątku zakupił, względnie otrzymał rząd rosyjski, który następnie tereny te przydzielił powstającemu wówczas „miastu, tkalniczemu" — Łodzi dla podziału między osiedlających się w mieście tkaczy, przeważnie imigrantów niemieckich.

Syn por. Strzemeckiego, Józef wystąpił swego czasu o zwrot majątku, jednakże skarga jego, jako uczestnika powstania 1831 roku, wogóle nie została przez ówczesne sądy przyjęta.

Obecnie p. Kornacka, opierając się na nieprzedawnionych według niej prawach, występuje ze skargą przeciwko spadkobiercom Folwarskiego oraz rządowi polskiemu, jako spadkobiercy praw i zobowiązań rządu rosyjskiego, o zwrot zabranych jej dziadowi terenów.

Sprawa ta budzi w Łodzi duże zainteresowanie, gdyż — jak powiedzieliśmy — na terenach tych wznosi się obecnie główna część miasta.

Gen. Wład. Sikorski

zrzekł się orderu św. Jerzego

Gen. Wład. Sikorski nadesłał do „Kurjera Warszawskiego" następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W niektórych pismach, a między innemi w „Kurjerze Warszawskim" ukazała się wiadomość o przyznaniu mi przez zasiadającą w Rzymie kapitułę orderu św. Jerzego, nadawanego przez nią odznaczenia. Charakter prywatny tego odznacz. nie był mi znany, zarówno widać zresztą jak i korespondentowi Pańskiemu, co z treści doniesienia jego wynika. Obecnie wszakże, po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy pragnę za pośrednictwem Pańskiego pisma oświadczyć, że zrzekam się tego odznaczenia.

Dziękując za umieszczenie słów powyższych, łączę wyrazy poważania.

Władysław Sikorski.

List ten przedrukowujemy w związku z artykułem „Gazety Polskiej", który wczoraj zamieściliśmy w „Debatach".

Cenny nabytek Wilanowa

W roku bieżącym zarząd pałacu wilanowskiego nabył w Paryżu cenny obraz nieznanego mistrza XVII wieku. Autor tego obrazu pochodzi ze szkoły Salvator Rose słynącego z pośród ówczesnych malarzy batalistycznych i pejzażowych (1615 — 1673). Obraz wyobraża kr. Jana III w pięknym płaszczu gronostajowym, dźwigającego na swych barkach glob ziemski.

Cała scena odbywa się na tle bitwy wiedeńskiej — kapitalnie atakującej konnicy i padających pod jej naporem rannych i zabitych Turków.

POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie
W HOTELU ROYAL
ul. Chmielna Nr. 31

W WIRZE STOLICY

GENJALNE WYPOWIEDZI

Gdy dziennikarz przeprowadza wywiad ze znakomitością pyta ją normalnie:

— Jak się pan zapatruje na projekt wprowadzenia przymusu rodzenia bliźniąt (żeby narodowi przysporzyć obrońców)?

— Gdyby mistrz (bo to wywiad z tenorem) był prezesem Towarzystwa Wielbicieli Bydlaków czy uważałby kastrowanie byczą za sprzeczne z założeniami ideowemi Towarzystwa czy nie?

—Co byłoby lepiej: czy żeby faraonowie gnębili ludzi i wznosili piramidy, czy — pozwalali im próżnować, być szczęśliwymi i nic nie zostawili po sobie?

Dla odmiany bywa, że wypowiadają się zwykli ludzie o wybitnych. Poczytna gazeta stołeczna, oczywiście niesubsydjowana, urządziła plebiscyt na 10-ciu najpopularniejszych ludzi w Polsce. Bystrzy czytelnicy nietylko klasyfikowali, ale i uzasadniali swój wybór. Oto próbka jak głęboccy znawcy wzięli udział w ankiecie:

1) Premjer Składkowski, który z działalności jest łudząco podobny do Kazimierza Wielkiego.

2) Sieroszewski, — bo podciągnął PAL do Europy.

3) Min. Poniatowski, — nieustraszony pogromca większej od 3 hektarów własności.

4) Prezydent Starzyński najukochańszy i najbezinteresowniejszy włodarz stolicy.

5) Lejtes, — twórca wspaniałych, imię Polski rozsławiających po świecie nad- filmów.

6) Gen. Galica, — waleczny góral, mówca złotousty i niezmordowany.

7) Dora Kalinower, — niezrównana krzewicielka staropolskiego humoru.

8) Wojewoda Grażyński co dał nam Śląsk i stworzył harcerstwo.

9) Gutek z Tarnowa, — mistrz Polski w ping - pongu.

I są matoły twierdzące, że nie jesteśmy narodem wyrobionym politycznie.

Karol

MOTOPIRIN MOTOR
przeciw
GRYPIE, KATAROM, PRZEZIĘBIENIOM.
MOTOPIRIN 0.5 MOTOPIRIN 0.5 MOTOPIRIN 0.5
Preparat równorzędny z najlepszymi zagranicznymi.

FERDYNAND RUSZCZYC

W pierwszą rocznicę zgonu

Urodził się i leży pogrzebany w ziemi Oszmiańskiej, która jest i była zawsze perłą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ta ziemia urodzajna, zbożowa, wysoko podniesiona, rozdzielająca Niemen i Wilję, stanowiwał, garb, czy falę podniesioną w kierunku szafirów i chmur, kolosalny ołtarz, do którego ze wszystkich stron iść trzeba przez czarne puszcze.

Nie gdzieindziej, jak na tej właśnie ziemi, w 28 roku życia namalował swój pierwszy natchniony obraz. Potem szły obrazy inne po kolei w jakimś zadziwiającym związku z tym pierwszym, coś jakby ta sama wciąż nitka z kłębka i to kłębka, jak w bajce rodzącego światy.

Jest w Bondanowie do dziś ten pagórek, na którym stojąc widzi się chmury nad sobą i miedze pól, stok w kierunku słońca na południe. Akurat te same chmury, które zbijając się w kłębv, z Nowogródka, oko dostrzega patrząc się w kierunku Krewa i Nalibok i które to chmury dobywając ze swoich wspomnień, Mickiewicz dał w Panu Tadeuszu.

W swojej krwi łączył Ruszczyc naturę stepową i naturę nordyjską. Antenaci od strony ojca mieli za sobą listę długich pokoleń, pochylonych nad glebą. Od strony matki (była Dunką), był świat, w którym chmury właśnie najmocniej grają, z niemi szum morza i śpiew Wikingów.

Dwie natury stopiły się w artyście, jak w obrazie Ziemia, która jest tych dwóch natur malarskiem odbiciem. Tu jest gleba, ta socha, ta praca wołów, cały trud antenatów, polskie ad glebae adscripti, tam z temi chmurami żarliwość, krzyk wprost do świata.

Byłoby rzeczą mylną nie wiedzieć, jak podróże zbudziły w nim ancentralne żywioły: na stepie, to słońce nakształt kropli krwi w godzinie zachodu wsiąkające w ziemię a na Bornholmie, tej wyspie granitowej, na której króluje Hamerhus, piany, fale, chmury, miotanie się obłędne morza.

Pamiętam Ruszczyca w Zakopanem. Stał obok Witkiewicza, tego cudownego artysty z błękitnemi oczyma i brata Alberta, który z klasztoru na Kalatówkach przychodził (sztuka jest niezapomnianą kochanką) rozmawrzyć trochę właśnie o sztuce. Z trojga tych, kiedy się zeszli buchało istne światło. Ruszczyc zjawiał się jak ptak, zabłysł, roztworzył szrzydła i poleciał w świat nazad. Szuka, miejsca, gniazda dla siebie, jak dojrzały artysta, który wie, że nie może się pomylić, wybierając centrum w zgodnie z tem, co dyktuje mu serce i potrzeba rozmachu.... Zdawało się, że utkwi w Krakowie, jeśli nie w Krakowie, to w Warszawie. Pomyliliśmy się wszyscy. Ruszczyc wybrał Wilno. Z gleby oszmiańskiej pochodził, która od tysięcy lat karmi zbożem Wilno i sumienie nie pozwoliło mu opuścić tej placówki, w której, jeśli chodzi o sztukę, zaczęła się jałowa Sahara powiekach tryumfów, natchnienia i rozmachu.

Należy to do najpiękniejszej stronicy polskiego ducha, jak Wilno z jednej strony i Ruszczyc z drugiej, weszli na drogę symbiozy. Brano wszystko co dawał. W czystości i pokorze każdą cząsteczkę sztuki, która jak manna spadała, brano w siebie nie zdając sobie nawet często jak wysokie są tony, jak rzetelne, jak niebiańskie. Moskale nie rozumieli, skąd się zjawiła światłość bez słów, ze światłością ciepło wzmożone, żarliwość wprost, które z dna na dzień rosły. Demoniczną jest potęga sztuki i aniołowie też dlatego się cieszą.

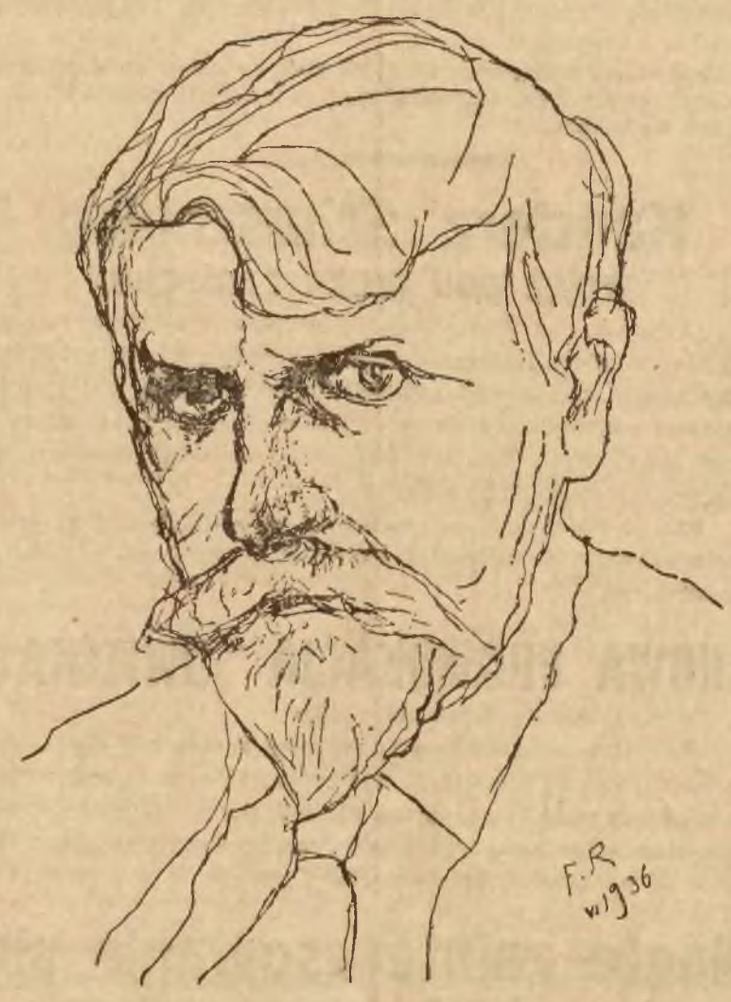

Antoportret Ferd. Ruszczyca rysował na 4 miesiące przed zgonem 24.VI.36. Fot. Jan Bułhak

Było szczęściem dla miasta, że mając wizjonera, wysoki autorytet, podnosiło ono coraz wyżej głowę. Któż policzy te radości, które Ruszczyc zbierał, znajdując na przestrzał otwarte serca? Nie stawano na drodze jego pomysłom, odwrotnie, szło się im fanatycznie niemal na rękę. Artystyczne wstrząśnienie, w przyśpieszony sposób mimo całego piekła czynownictwa moskiewskiego, robiło swoje, przygotowywało. Nagle wojna wybuchła i zaczęły iść jedno po drugiem uderzenia. Zmartwychwstanie istne: radością, szałem, pełnego szczęścia stał się Uniwersytet nagle, który wrócił, z tym Uniwersytetem Wydział Sztuki.

Twórczość, życie, wszystko się złotą klamrą zamyka, zaczarowany świat, można powiedzieć, złocistość czerwieni najwyższego planu. Swoboda, wolność razem z niemi polskość, oddech zdrowy, zamiast więzienia horyzont otwarty na przestrzał, wszystko to upijało...

W greckim światopoglądzie, mitycznem widzeniu artystów, kiedy mowa jest o przelewającej się radości, jest też cisza. Boimy się tego, co się nazywa zazdrością bogów. Czyżbyśmy też cząsteczkę tę pogańską w siebie wzięli, wierząc, że kiedy się wino musując perli w kielichu, na dnie musi wykwitać czarna, złowroga bulka, która nie omieszka tryumfować?

Przez cztery lata ostatnie w życiu szedł Ruszczyc do śmierci. Katastrofa spadła niespodzianie. Zamiast słońca, słonecznego finale, jak w jego sztuce wciąż i wszędzie, stała się cisza. Malując żarliwie przez całe życie młynki, które stoją w śniegu okute lodem, czyżby przeczuwając dawał znać, że koło, które miele zboże na mąkę, więc chleb, może stanąć...

Przyszła śmierć w same Zaduszki. Po wileńsku, cichutko, spadł sen, z którego się człowiek więcej nie budzi i który tam na Rossie, na tym ślicznym pagórku, ognikami tysiąca świec, jest przypominany. Ruszczyc nie leży na Rossie. A jednak, kiedy o nim myślimy, czujemy go tam na Rossie, gdzie leżą żołnierzyki, gdzie jest serce Wskrzesiciela Państwa i gdzie i on, Ruszczyc duchem, pośmiertnie jest obecny.

W tych latach ostatnich, tknięty paraliżem zmagał się ze swą chorobą. Były dnie, że wracały zdawało się słonecowe błyski. Chmurzyło się wszystko, uciekało ciepło. Znowu wracały godziny, nawet takie, w których malował, rysował. Rękę prawą, która nam dała opulencję obrazów, jeszcze obezwładniona, dalej zwisała, kiedy lewa ręka wzięła nagle spowrotem batutę artystyczną.

Na wystawie pod numerem 328 jest rysunek, od którego nie można odejść. Człowiek wraca i zawraca. Ze szkicu spoglądają na nas oczy. Jak w rysunkach Holbeina jest najbardziej oszczędna kreska i życie tragiczne, które drga w tej kresce. Cóż my wiemy w tej chwili o tem życiu, kiedy lewa ręka własny wizerunek kreśląc rozpoczyna wydobywać z głębi zawrotnej męki i bólu te prześwietlone oczy, już widzące zaświaty.

Budowało się kiedyś śmiało w jednym kierunku. Czyż można teraz tą lewą ręką też budować światy i jakie?

Z nowego życia, drżącej, zielonej gałązki na pniu, które zamarło, powstało parę listeczek.

Nie obejmujemy jeszcze rzeczy. Schodzimy w grób, choć pokazuje się tęcza.

Twórczość Ruszczyca związana mistycznie z Wyspiańskim (o czem możnaby skolei mówić) ma jakieś paralelne linje. Tylko w Ruszczycu natura słoneczna, kiedy przyszedł kolosalny rozmach wizji, nie wytrzymała tej całej zagrobowej głębi, która się nagle, na przestrzał otwarła. Sztuka Holbeina jest także tam, gdzie się przechodzi próg śmierci.

W szkicu, będącym autoportretem, są te oczy, na które zwróciliśmy uwagę. Nasze oczy jednak są za słabe, aby jeszcze więcej móc o tem, objektywnie mówić.

Mieczysław Limanowski

Coś dla brydżystów

Narzeczony Białe myszy

Jeden z najpoczytniejszych obecnie powieściopisarzy T. Dołęga - Mostowicz drukuje obecnie w jednym z dzienników nową powieść p. t. „Trzy serca". W powieści tej występuje fantastyczny typ myśliciela - filozofa nazwiskiem Seweryn Marja Tukałło.

Ten Tukałło gra w bridża. Jego uwagi w czasie gry polecam graczom nudnym i pozbawionym poczucia humoru. Położywszy się siedem razy Seweryn Marja Tukałło usprawiedliwia się:

— Wybaczy szanowna pani, ale zawsze w pierwszej rozgrywce po partji licytuję szlemika. To moja zasada i nie widzę powodu do jej zmiany tylko dlatego, że dzięki głupiemu trafowi nie mam dobrej karty. Czy robiąc mi wyrzuty, żeśmy leżeli bez siedmiu, chce pani dać mi do zrozumienia, że ja, Seweryn Marja Tukałło mam uzależnić swoje myśli, słowa i działanie od zwykłych skrawków papieru? albo

...licytacja twoja przypomina mi zeznania kombinatora, który ukradł sześć wagonów mąki i tłumaczył się, że zrobił to, bo był głodny...

***

Irena i Jasia siedzą w cukierni Sztralla.

W pobliżu usiadł jakiś pan, który się zachowuje dość natarczywie. Wywraca oczy w kierunku obu pań, uśmiecha się głupkowato i usiłuje nawiązać z niemi jakiś kontakt przez ciche „pst!" i t. p.

Irena nie zwraca na to najmniejszej uwagi.

— Cóż to za bezczelność? — mówi oburzona Jasia. — Jak on się zachowuje?

— Zostaw go odpowiada Irena — nieciekawy typ....

— A ty go znasz?

— Tak to mój narzeczony...

— Twój narzeczony?

— Tak, ale on jest krótkowzroczny i uważa nas za nieznajome....

***

— Kazio dzwoni do mnie onegdaj w nocy:

— Powiedzno, czy nie znasz adresu jakiegoś lekarza psychjatry, do którego możnaby się zwrócić o poradę?

— Teraz o pierwszej w nocy? O co chodzi? Skąd mówisz?

— Jesteśmy tu z Tadziem w gabinecie restauracyjnym i obchodzimy jego imieniny....

— Od przedwczoraj?

— Tak... i jestem o niego bardzo zaniepokojony....

— Co mu jest? Może zrobiło mu się niedobrze?

— Nie. Mówi, że czuje się dobrze.

— A może widzi białe myszy?

— Także nie.

— No to w takim razie wszystko w porządku. Nie rozumiem o co ci chodzi?

— Bo widzisz, tu ustawicznie przebiegają białe myszy po podłodze, a on ich nie widzi....

***

W kąpieliskach Florydy pojawiły się panie w sukniach uszytych ze skrzydeł motylich. Skrzydełka są połączone cienkiemi paseczkami jedwabiu, by się nie połamały, warstwa przeźroczystej miki chroni ich barwę.

Suknie te są symbolem motylkowatości mody.

Zdarzają się przytem dziwy zoologiczne. Wśród prawdziwych motyli zjawiają się i poczwary (poczwarki) w motylich skrzydłach.

***

Jak wiadomo w Ameryce modne są obecnie t. zw. „strajki siedzące". Robotnicy, pracownicy biurowi i t.p. siedzą tak długo w miejscach swej pracy bezczynnie dopóki nie otrzymają podwyżki.

Ostatnio sposób ten przeszedł widocznie do Australji, gdyż w Sidney zastrejkował w cyrku pogramca lwów i usiadłszy w klatce między lwami oświadczył, że tak długo nie wyjdzie, dopóki nie otrzyma podwyżki.

Gdy przez 22 godziny nie wychodził i zanosiło się na to, że następne przedstawienie nie dojdzie do skutku dyrektor ustąpił i zgodził się na podwyżkę.

Zapewne zwyczajem wszystkich w ten sposób strajkujących i ten pogromca zaopatrzył się obficie w żywność.

Dla lwów!

Wybr. Wel.

Generał Józef Dowbor-Muśnicki

Dzisiaj, dnia 30 października 1937 r. w Lusowie pod Poznaniem, po nabożeństwie żałobnem w miejscowym kościele parafjalnym, zostaną pochowane zwłoki generała Dowbor - Muśnickiego.

Zakończyła się ziemska wędrówka generała, którego przeznaczeniem była zwycięska walka z Niemcami, najpierw w szeregach armji rosyjskiej, wkońcu na czele wojsk wielkopolskich, i rozpoczęcie na czele I Korpusu Polskiego dziejowej walki z bolszewikami, przekazanej później w żołnierskim spadku ideowym Samoobronie Litwy i Białorusi, — później — odrodzonemu Wojsku Polskiemu.

Zakończyła się tułaczka człowieka, który długie lata swego życia spędził wśród obcych i na obcej ziemi, ale mocno był związany z Litwą, Królestwem i Wielkopolską. Stary szlachecki ród Dowborów Muśnickich pochodzi z Litwy, a nazwy miejscowości: Muśniki, Dowboryszki i t.d. wskazują na prastare gniazda rodowe, z których rozlatywali się Dowborowie po całej Rzeczypospolitej, przechowując z pokolenia w pokolenie litewską energję, litewski upór w walce, o wytknięty cel, litewskie poczucie obowiązku i zamiłowanie do trudów żołnierskich.

Urodził się Józef Dowbor - Muśnicki w majątku rodzinnym Garbów, ziemi Sandomierskiej. Umarł na ziemi Wielkopolskiej, tuż w pobliżu stolicy wielkopolskiej.

Śmierć generała, do której sam był oddawna przygotowany, bo ataki dusznicy coraz cięższe, coraz boleśniejsze, były pewnym znakiem zbliżającej się katastrofy, a jednak pomimo wszystko nieoczekiwana, bo nagła, przypadła na okres, w którym rozpoczyna się łańcuch wspomnień, związanych z dwudziestoleciem Pierwszego Korpusu Polskiego.

6 sierpnia 1917 roku generał Józef Dowbor Muśnicki objął dowództwo nad mającym się formować polskim korpusem; od tego dnia rozpoczynają się niezwykłe trudy, a potem krwawe walki polskich żołnierzy, tworzących polską siłę zbrojną w chaosie rewolucyjnej anarchji, w warunkach, najcięższych, najtragiczniejszych.

Kim był ówszesny dowódca Korpusu Polskiego, który na to historyczne już dziś stanowisko przeszedł opuszczając XXXVIII rosyjski korpus?

Był to jeden z najwybitniejszych generałów wojska rosyjskiego, górujący nad innymi gruntownością wykształcenia i doświadczeniem bojowem.

Sięgniemy do najbardziej bezstronnego źródła informacji: do Encyklopedji Wojskowej, wydawanej przez T-wo Wiedzy Wojskowej i Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Z artykułu, umieszczonego w tej Encyklopedji dowiadujemy się o przebiegu służby wojskowej generała Dowbor - Muśnickiego. Ukończył korpus kadetów i Konstantynowską szkołę wojskową w Petersburgu, służył w 140 p. piech. później w 11 pułku korpusu grenadjerów; Akademję Sztabu Generalnego skończył jako prymus: podczas wojny japońskiej był oficerem do specjalnych zleceń przy sztabie I Syberyjskiego Korpusu i brał udział we wszystkich bitwach korpusu; w roku 1906 zorganizował okrąg wojskowy w Irkucku; w roku 1908 opracował plan mobilizacyjny na wypadek wojny z Austrją; w roku 1912 został szefem sztabu 11 dyw. piechoty w Łucku, potem 7 dyw. piech. w Woroneżu; w roku 1914 przyczynił się do mobilizacji armji rosyjskiej o kilka dni.

Ale oto rozpoczęła się wojna światowa.

Podczas wojny światowej 27.VIII. 1914, kierując ogniem artylerji dywizji, w przeciągu kilku godzin **rozgromił korpus** kawalerji austrjackiej gen. Wittmanna, a 28.VIII we wsi Hopka otoczył i **zniszczył** 13 austrj. **dywizję** piechoty. Odznaczył się w bitwie pod Tomaszowem, przyczyniając się do zdobycia przez 7 dyw. piech. klucza pozycyj austrjackich, a w parę dni potem **rozgromił 4 dywizję** austrjacką i opanował przedmoście w Jarosławiu. Podczas bitwy o Warszawę w 1914 r. zbudował prowizoryczny most przez Wisłę pod Górą Kalwarją i, przerzuciwszy dywizję na lewy brzeg Wisły, uderzył na bok niemieckiego korpusu gwardji i po dwudniowej walce pod Warką zmusił Prusaków do odwrotu, co wpłynęło decydująco na los bitwy pod Warszawą. Podczas bitwy pod Łodzią **zniczył brygadą** pruską pod m. Widawą, **dywizję pruską** pod wsią Bełchatów, co uratowało armję rosyjską przed zupełnem osaczeniem...

Parokrotnie ranny i kontuzjowany, cały czas w ogniu, generał Józef Dowbor - Muśnicki prędko awansował, dochodząc do stanowiska dowódcy XXXVIII korpusu. Na czele tego korpusu w lipcu 1917 przełamał pozycje niemieckie pod Krewem.

Wśród Polaków - generałów armji rosyjskiej nikt nie dorównywał generałowi Dowbor - Muśnickiemu pod względem kwalifikacyj wojskowych: wykształcenia, wybitnych zdolności organizacyjnych i wyjątkowego doświadczenia bojowego i można bez przesady powiedzieć, że gdyby nie gen. Józef Dowbor - Muśnicki Korpus Polski nie mógłby się stać taką siłą, jaką się stał. Ta siła bynajmniej nie została zmarnowana, gdy Korpus został zmuszony do złożenia broni: rola, jaką odegrali Dowborczycy w walkach o niepodległość odrodzonego państwa wykazała, jak pożyteczni okazali się żołnierze I Korpusu Polskiego.

Dzieje Pierwszego Korpusu Polskiego wciąż jeszcze czekają na swego monografistę. To, co jest obecnie w literaturze historycznej, jest absolutnie niewystarczające. Nie można nawet narzekać na przekręcanie dziejów Korpusu i tendencyjne oświetlanie, (choć i tego niebrak), ale przedewszystkiem dzieje te nie są wydobyte nawet zgrubsza.

Jedyny, poważniejszy zarys dziejów nietylko I Korpusu, ale wogóle wojska polskiego na Wschodzie, opracowany przez ppłk. H. Bagińskiego w r. 1921, jest dziś niewystarczający.

W związku z tem nie można wydawać pośpiesznych i nieumotywowanych sądów o Dowódcy, którego położenie było nieprawdopodobnie trudne.

Generał Józef Dowbor - Muśnicki utrwali się w naszych dziejach przedewszystkiem jako dowódca Pierwszego Korpusu, będący jednocześnie Dowódcą Polskiej Siły Zbrojnej na Wschodzie w ciągu przełomowego okresu od sierpnia 1917 roku do lipca 1918 r. A później — jako twórca i głównodowodzący wspaniałej armji Wielkopolskiej.

Na terenie Wielkopolski zabłysnął gen. Józef Dowbor - Muśnicki swym talentem organizacyjnym i strategicznym. Armja wielkopolska z nieco zaimprowizowanym korpusem oficerskim w ciągu krótkiego czasu stała się doskonale zorganizowaną siłą, zdolną nietylko do przeciwstawienia się Niemcom, ale i do udzielania pomocy innym dzielnicom Polski, ogarniętym pożarem wojny.

Józef Dowbor - Muśnicki, jeden z trzech Józefów, którzy w dziejach odrodzonej polskiej siły zbrojnej odegrali rolę tak wyjątkową (Istnieje taka fotografja: „Trzech Józefów" — Naczelnik Państwa na Zamku w Poznaniu, a obok niego gen. Dowbor - Muśnicki i Haller), nie jest jeszcze przez historyków „wydobyty", bo nie są gruntownie zbadane dzieje Korpusu i armji Wielkopolskiej.

Dziś niema w Polsce człowieka, któryby nie znał generała Dowbor - Muśnickiego i bodaj nie ma takiego, któryby go znał naprawdę. Ludzie, którzy nigdy się nie stykali z Generałem, mówią o nim na podstawie najpaczniejszych nieraz przesłanek, którzy znali go osobiście, przeważnie bez zastrzeżeń poddawali się urokowi jego niezmiernie ciekawej, silnej indywidualności, jego mocnego, żywego intelektu.

„Żołnierz z Bożej łaski" — nazwał go ktoś, kto znał zbliska. Człowiek czynu, a ściślej — człowiek walki.

Nawet przykuty do łóżka wskutek długotrwałej choroby, nie mógł, nie umiał ś.p. generał Józef Dowbor - Muśnicki być bezczynnym. Ogromnie dużo czytał, interesując się przedewszystkiem zagadnieniami historycznemi; miał oczy szeroko otwarte na wszystko, co działo się w świecie, był jeżeli nie najgruntowniejszym znawcą, to już napewno najpilniejszym obserwatorem wysiłku naszych sąsiadów w dziele zbrojeń militarnych...

Z gronem przyjaciół i znajomych prowadził obszerną korespondencję, w której poruszał przeróżne zagadnienia, ujmowane zawsze z niezwykłą bystrością rozumu, trafnie i głęboko. Do ostatniej chwili niepoddawał się chorobie i jeszcze 21 b.m. pisał do jednego ze znajomych:

— „Miałem trzy dni temu atak, ale wstałem, bo postanowiłem sobie „udawać", że pracuję do ostatniego tchnienia"...

A parę tygodni przedtem wyrwała się z ust tak rzadka u niego skarga: — „Że umieram powoli, o tem dwóch zdań niema... Miałem w ostatnich dwóch tygodniach aż cztery ataki dusznicy i teraz czuję się strasznie wyczerpany. Błogosławię wynalazcę maszyny do pisania, bo pióro w ręku skacze jak cyga i nawet nie mam co marzyć o możności odręcznego pisania. A na maszynie można... Tragedja moja — to poczucie, że już nic więcej nie zrobię i nic nie zobaczę. A tak mnie ciągnie do tych wielkich szlaków, na których wypadki studjowałem (mowa o wojnie r. 1812) oraz pola tych bitew, w których brałem udział. Głowa gorączkowo pracuje a ciało posłuszeństwa odmawia, wyobraźnia rysuje cudowne obrazy, a oczy nie są w stanie odtworzyć tego".

Po żołniersku umarł generał Józef Dowbor - Muśnicki, nawet w skardze wykazując siłę. Nietylko „udawał", ale naprawdę pracował do ostatniego tchnienia.

Niechże spocznie po trudach i cierpieniach i niech w ziemi Wielkopolskiej śni o ziemi od Niemna do Dniepru, z którą jest związany krwią swych przodków i własnym czynem żołnierskim!...

W. Charkiewicz.

* * *

Ś.p. gen. Dowbór - Muśnicki pozostawił pismo z datą 6 stycznia 1936 r. zatytułowane: „Ostatnie moje życzenia".

W pismie tem prosi swoją rodzinę, by pochowano go na cmentarzu w Lusowie w mundurze Wojsk Wielkopolskich, obok żony (Agnieszka z Korsuńskich, zmarła w roku 1920). Dalej prosi, by na grobie umieszczono żelazną płytę z napisem: „Józef Dowbor - Muśnicki, urodzony 25 października 1867 roku w majątku rodzinnym Garbów (w Ziemi Sandomierskiej) zmarł (data zgonu). Następnie ś.p. generał Dowbor - Muśnicki wyraził życzenie, aby na grobie jego nie składano wieńców i kwiatów. Tylko rodzinie zezwolił na skromne kwiaty, zebrane w ogrodzie batorowskim, oraz prosił, aby nie oddawano mu honorów wojskowych, o czem polecił zawiadomić odnośne władze wojskowe.

Zmarły przebywał w Batarowie od 7-go stycznia 1919 roku. Majątek ten wraz z dużem jeziorem i lasem posiada obecnie obszar niespełna tysiąca morgów.

Ś. p. generał pozostawił dwóch synów i dwie córki.

Notatki polemiczne

Gazeta Polska

W Warszawie zawiązał się jakiś komitet, złożony z redaktorów pism warszawskich dla walki z oszczerstwem w prasie. **Gazeta Polska** jest pismem, wychodzącem w Warszawie, a prócz tego ma jeszcze inne powody, aby świecić przykładem eliminowania oszczerstwa z walki politycznej.

Czy jednak **Gazeta Polska** uważa, po ogłoszeniu sprawozdań sądowych z mojego ostatniego procesu z p. Grażyńskim, że nie rzuciła na mnie żadnego oszczerstwa?

Formalnie tak. Ale w pewnych warunkach przemilczanie pewnych okoliczności, zacytowanie argumentów jednej strony a przemilczenie wyjaśnienia strony drugiej, mogą na tą stronę przemilczaną rzucić cień równie krzywdzący jak oszczerstwo.

Oto np. **Gazeta Polska** w swojem sprawozdaniu procesowem powtarza następujący moment rozprawy sądowej:

Prok.: — Czy pan był wydalony ze Związku Peowiaków decyzją organizacyjnego sądu honorowego?

Osk.: — Nie należałem do Związku Peowiaków i nie mogłem być usunięty. Chodziło o to, żeby stracić mię jako kandydata na posła. W przeddzień wyborów zawiadomiono mię o wyroku sądu honorowego, a na zajutrz, w dniu wyborów treść tego wyroku została ogłoszona w „Kurjerze Wileńskim". Był to szantaż wyborczy, który przynosi ujmę nie mnie, a tym co go zastosowali.

Dotychczas wszystko jest zgodne z prawdą, ale **niezgodne z prawdą** jest co dalej pisze **Gazeta Polska**, że „prokurator złożył odpis wyroku z sądu honorowego Związku Peowiaków z którego wynika, że p. Mackiewicz został wydalony w dniu 19 maja 1935, a więc znacznie wcześniej niż zarządzono wybory", bo prokurator złożył nie odpis wyroku, a tylko list Związku Peowiaków do p. Okulicza, że jakiś wyrok był, bez podania jego treści.

Następnie **Gazeta Polska** przemilcza moje wyjaśnienie sprawy, bez którego nie można zrozumieć istoty tego całego **szantażu wyborczego.**

Chodzi o to, że:

1) W r. 1933 istotnie podpisałem zgłoszenie do Związku Peowiaków, ale a) nigdy nie byłem oficjalnie zawiadomiony o przyjęciu, b) nigdy nie otrzymałem legitymacji, c) nigdy nie otrzymałem wezwania do zapłacenia żadnej składki, d) nigdy nie zostałem wezwany na jakiekolwiek posiedzenie, e) nigdy nie uczestniczyłem w żadnem zebraniu, żadnych wyborach, nigdy nie brałem udziału w jakimkolwiek objawie działalności tego związku — uważając, że nie byłem przyjęty.

2) W dniu 10 czerwca 1934 są wybory do rady miejskiej w Wilnie. Popieram kandydaturę na radnego jednego z członków zarządu Związku Peowiaków, p. B. Ten p. B. przychodzi do mnie i twierdzi, że po mieście kursuje „rozkaz" peowiacki głosowania nie na niego, lecz na dwóch innych panów, z których jeden nie jest nawet peowiakiem. „Czy taki „rozkaz" przeszedł przez zarząd"—pytam. „Nie"—brzmi odpowiedź.—„No więc jest bez żadnego znaczenia", odpowiadam i wspominam o tem w gazecie.

3) Na skutek tego artykułu otrzymuję wezwanie od sądu honorowego peowiaków. Wzruszam ramionami, ale potem trzykrotnie w zetknięciach się z: a) prezesem Związku Peowiaków w Wilnie p. Szelągowskim, oraz b) prezesem tego sądu honorowego ś.p. Mackiewiczem, wyjaśniam, że członkiem Związku nie jestem i więc wobec tego nie mogę stanąć przed ich sądem, nie mówiąc już o tem, że organizacji Związku Peowiaków nie chciałem obrazić.

4) Sprawa zasypia znowu na więcej niż rok i oto nadchodzą wybory do Sejmu. W jednym okręgu kandyduję ja i kandyduje p. Okulicz. W nocy z dn. 7 na 8 września, (niedziela, dzień wyborów) wracam do domu i znajduję list od Związku Peowiaków, że zostałem w dniu 19 maja wykluczony ze Związku bez podania o co tam chodziło, bez pieczęci i z nieczytelnym podpisem. Nazajutrz rano (dzień wyborów) tekst tego komunikatu znajduje się w **Kurjerze Wileńskim.**

5) **W tych warunkach nieraz już określałem całą tą historję mianem szantażu wyborczego** i myślę, że p. Miedziński redaktor **Gazety Polskiej** pierwszy, a za nim każdy człowiek uczciwy przyzna mi rację.

6) Po tym **szantażu wyborczym** zwróciłem się do pułk. Sławka co mam robić. Płk. Sławek radził mi sprawy nie rozmazywać, a zwrócić się do zarządu Związku Peowiaków. Poszedłem za tą radą, zwróciłem się do p. Pohoskiego, który mi obiecał, że zarząd główny się tą sprawą zajmie. Nie zajął się.

Co to mnie może obchodzić. Dla ludzi mniej orjentujących się w nazwach, wyjaśniam, że POW jest co innego, Związek Peowiaków co innego. W POW byłem w swoim czasie, w Związku Peowiaków, jak wynika z powyższego nie byłem, ale przez wzgląd na POW nie chciałem rozmazywać powyższego skandalu, który mnie nie ubliża, lecz ubliża ludziom, którzy go wszczęli. Kto tu jest winien? — Nie wiem. To organa tego Związku powinny szukać winnych, a nie ja.

Jak widać z powyższego nieścisłość sprawozdania **Gazety Polskiej** wyrządziła mi dużą krzywdę. Mam nadzieję, że zechce mi ją naprawić.

Inne, mniej poważne od **Gazety Polskiej** gazety biorą udział w złośliwościach w stosunku do mego imienia chrzestnego, a raczej do moich imion chrzestnych. Przyznam się, że istotnie byłem na sądzie tym zaskoczony, że nie wiedziałem o co chodzi, a teraz bawie się tem jaknajlepiej. To jest oczywiście sprawa błaha i śmieszna, ale jakże charakterystyczna dla pewnych metod. Oto prokurator pyta mnie na sądzie, jak się nazywam: Nie zdając sobie sprawy odpowiadam, że Stanisław, bo tego imienia używam. Prokurator na to: „Składam dowód w postaci metryki ślubnej p. Mackiewicza, że jest dwuimienny, że nazywa się nie Stanisław, ale Łazarz - Stanisław".

Sąd dowód przyjmuje.

Nie rozumiem w dalszym ciągu o co chodzi. Myślę, że to jakaś insynuacja żydowskiego pochodzenia, ponieważ imię Łazarz, dość rozpowszechnione w Jugosławji i we Włoszech, u nas jest używane także przez żydów i śpieszę złożyć sądowi metrykę swego ojca, dziada, świadectwa departamentu heroldji i wywód rodzinny sięgający 1528 r., bo istotnie ze względu na moje antysemickie dzisiaj stanowisko zależy mi na ustaleniu, że nie mam ani kropli krwi żydowskiej. Na to prokurator kategorycznie się zastrzega, że nie miał najmniejszej intencji poddawania w wątpliwość mego pochodzenia.

Więc o co chodzi? Dowiaduję się z mowy prokuratora, że Łazarz to imię „śmieszne". Bardzo mnie to zmartwiło, że p. prokuratorowi się nie podoba. Ale odpowiedzialność za nie obciąża nie mnie, lecz mego ś.p. ojca, który nadał wszystkim swoim dzieciom imiona tych świętych w dzień których się urodziły. Potem dopiero zrozumiałem, że popełniłem w pojęciu prokuratora jeszcze jeden kryminał, mianowicie, że nie przyznałem się, że mam jeszcze trzecie imię. W rzeczywistości na chrzcie nadano mi imiona: Łazarz - Stanisław - Wiktor, ale zarówno w rodzinie, jak poza rodziną używano tylko imienia Stanisław. Wiele miljonów ludzi w Polsce nosi kilka imion, a używa tylko jednego. Pozostawiam komu innemu ocenę, czy tego rodzaju zarzut „śmiesznego imienia" odpowiada powadze urzędu prokuratorskiego.

Wszystko to możnaby zatytułować bardzo samochwalczo: „metody, których trzeba używać dla zwalczania mej osoby". Ale jeszcze jedno: metryka ślubna Kiedy brałem ślub byłem nikomu nieznanym ułanem - szeregowcem. Ślub mój odbył się przypadkowo u św. Jana w Warszawie, bo ja jestem z Wilna, a moja żona z Wołkowyskiego powiatu, bez udziału nawet najbliższych członków rodziny. Był to ślub zupełnie cichy. Jakim sposobem znaleziono tę metrykę? Na przyszłość radzę oszczędzać kosztów i z rewelacjami w rodzaju Łazarza, zwracać się bezpośrednio do mnie. Chętnie niemi służę, wzywając temu komu na tem zależy, aby za każdą mu przeze mnie udzieloną informację wpłacał 50 zł. na żłobek im. Marji.

Stanisław Mackiewicz.

P.S. Przepraszam swoich czytelników za te biograficzne szczegóły. Proszę mi wybaczyć i zrozumieć, że jestem do poruszenia ich zmuszony przez oświetlanie tych spraw w gazetach, które uchodzą za reprezentujące rząd.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

„CZARNA KAWA - DANCING - BRIDGE" Polskiego Czerwonego Krzyża w Kasynie Oficerskiem Garnizonowem w sobotę 30 października.

ODPOWIEDŹ GRZECZNA ale odmowna

Niemcy nie wezmą udziału w konferencji brukselskiej

BERLIN. Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Odpowiedź niemiecka udzielona rządowi belgijskiemu brzmi następująco:

„Rząd niemiecki ma zaszczyt potwierdzić otrzymanie od królewskiego belgijskiego poselstwa noty werbalnej z dnia 28 bm. w której rząd niemiecki został zaproszony do wzięcia udziału w zwołanej na 3 listopada do Brukseli konferencji sygnatarjuszy paktu 9 mocarstw.

Rząd niemiecki uznaje w pełni usiłowanie, któremu dano wyraz w nocie, położenia możliwie najszybciej kresu pożałowania godnemu konfliktowi na Dalekim Wschodzie.

Rząd niemiecki wnioskuje jednak z zaproszenia, że obrady belgijskie odbywać się będą na podstawie 7 artykułu paktu 9 mocarstw i że ich przedmiotem będzie zastosowanie tego paktu.

Ponieważ Niemcy nie uczestniczyły w pakcie 9 mocarstw, uważa rząd niemiecki, że nie może wziąć udziału w obradach nad zastosowaniem tego paktu.

Niemniej jednak zaznacza rząd niemiecki, iż każdorazowo skłonny jest wziąć udział w akcji mającej na celu pokojowe załatwienie konfliktu, jeśli zostanie stwierdzone, iż istnieją niezbędne do tego założenia.

RESTAURACJA „Dworek Kresowy"

zaprasza dziś o godz. 6-ej Sz. Gości na otwarcie nowo-przebudowanego lokalu z dancingiem.

Jako gość: WANDA JÓŹWICKA pieśniarka.

Pierwszorzędna kuchnia. WÓDKI — KONIAKI — LIKIERY

Krwawe zajścia w Marokku nie ustają

PARYŻ. Pat. Prasa paryska w swych doniesieniach z Maroka podaje, iż Fez, obsadzony został przez oddziały legji cudzoziemskiej, pilnujące porządku. Jeden z oddziałów wojskowych otoczony przez manifestantów arabskich musiał użyć granatów ręcznych by się oswobodzić. Jak podaje „Intransigeant" jeden z granatów wybuchł w tłumie, raniąc 6 osób. Uniwersytet religijny w Fezie Karouine, w którym schroniło się kilkuset tubylców, jest oblegany przez wojsko.

W Casablanca głównym porcie Marokka panuje spokój, lecz poważne oddziały policji i wojska muszą patrolować po mieście celem utrzymania porządku. Z prowincji nadchodzą nadal informacje o sporadycznych zajściach. W miejscowości Ouezzan nacjonaliści arabscy zorganizowali pochód, który władze francuskie rozproszyły, aresztując kilkanaście osób. W czasie starcia policji z pochodem 30 osób zostało rannych.

Korespondent „Le Matin" z Marokka podaje, iż zajścia do jakich doszło w środę popołudniu w porcie Yleutey między miejscową ludnością a policją, a następnie wojskiem, przyniosły znacznie więcej ofiar aniżeli pierwotnie przypuszczano. 4 tubylców zostało zabitych, 20 rannych. Pozatem odniosło rany również 2 Europejczyków z miejscowej kolonji europejskiej.

Prasa francuska podaje wczoraj, iż celem odprężenia nastrojów władze marokańskie ogłosiły rozporządzenie podnoszące od 30 do 40 procent minimalne płace dniówkowe robotników tubylców.

DRAŻNIĄCA SOCJALISTÓW debata finansowa

PARYŻ. Pat. „Le Temps" donosi z Lille, iż przebieg debaty finansowej na kongresie partji radykalnej, jak również treść rezolucji zamykającej obrady finansowe wywołała zaniepokojenie wśród przewódców partji, którzy wyrażali w godzinach popołudniowych obawy, iż niektórzy z delegatów, atakując zbyt ostro politykę finansową socjalistów, nie zdawali sobie sprawy z politycznego niebezpieczeństwa stanowiska, jakie zajęli. Tego rodzaju ortodoksyjne stanowisko, zajęte przez kongres w sprawach gospodarczych, może zdaniem wybitnych przedstawicieli władz partyjnych wywołać reakcję socjalistów.

Te względy wpłynęły m. in. na wycofanie rezolucji finansowej, zamykającej debaty przedpołudniowe kongresu pod pozorem, iż nie została ona uchwalona formalnie i przekazano na nowo komisji politycznej kongresu. Chautemps, który odjechał z Lille do Paryża powrócił spowrotem do Lille, by załagodzić sytuację.

Z dniem 30 b. m. w sobotę został otwarty **SALON DEMONSTRACYJNY**

Nowości i Wynalazków w sali Hot. Europejskiego

w ciągu całego dnia odbywają się interesujące demonstracje, pokazy nowoczesnych wynalazków i nowości: GARNKI HERMETYCZNE „SILESIA" w przeciągu 5 min. gotuja cały obiad; nowości patentowane dla gospodarstwa domowego, techniczne, chemiczne oraz bogaty dział wyrobów ludowych Tow. Tkackiego z firmy Fr. Awłosewicz, jedynej na Wileńszczyźnie.

Salon czynny od godz. 10-ej — 20-ej również w niedziele i święta. WSTĘP 10 gr., część dochodu przeznaczona na pomoc zimową dla bezrobotnych m. Wilna.

„WOJSKO JEST najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu!.."

Przemówienie marsz. Śmigłego Rydza

WARSZAWA Pat. Przemówienie p. Marszałka Śmigłego - Rydza, wygłoszone w dn. 29 października 1937 roku na zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu delegatów okręgów i kół Polskiego Białego Krzyża.

„Szanowni państwo, obawiam się, że nie potrafię odpowiedzieć tak, jak bym chciał, na to miłe przywitanie, które mnie spotkało.

Mogłem przyjść tylko na krótką chwilę, by ja spędzić wśród państwa. Niemniej jednak przybyłem, aby złożyć podziękowanie wam, jako przedstawicielom Białego Krzyża, za tę pracę, którą dajecie dla wojska, a która niejednokrotnie starałem się jaknajdobitniej, w sposób odpowiadający mojemu głębokiemu przekonaniu ocenić. Przybyłem tu, aby te kilka słów wypowiedzieć tem skwapliwiej, że nietylko chodzi mi o stwierdzenie realnych dużych rezultatów waszej organizacji, osiągniętych przez was w pracy dla wojska. Momentem, który — poza tymi konkretnymi osiągniętymi rezultatami — zwraca jeszcze moją uwagę, jest charakterystyczne znamię pracy Białego Krzyża, znamię bardzo rzadko spotykane w pracy społecznej polskiej, a mianowicie wspólne działanie, sprzężenie w pracy dwóch elementów, które tak trudno się sprzęgają, elementu serca z elementem rozumu. Wiemy, że z chwilą, gdy serce samo dominuje, łatwo poddaje się ono wielkim wzlotom, ale też łatwo opada, łatwo ulega przechwytnym nastrojom. Z drugiej strony wiemy, że gdy tylko rozum działa, łatwo daje się on wprządz nie w pracę dla interesu ogółu, ale często w pracę dla interesu osobistego. Jeśli mówię, że w pracy Białego Krzyża jest to wyjątkowe sprzęgnięcie i współdziałanie obu tych elementów: serca — afektu i rozumu — zimnego rozsądku, — to mówię tak, bo wiem, że pracą waszą kieruje nietylko serce, pociągnięte tchnieniem legendy rycerskiej wojska.

Nietylko to serce, które musi silniej bić, gdy styka się z wojskiem w czasie jakichś wielkich, solennych uroczystości, kiedy to aparat wojska i jego głęboka symbolika muszą przyśpieszyć rytm serca. Ale napewno, obok tego serca praca waszą kieruje jeszcze rozum, myśl jasna, zdająca sobie sprawę z tego, że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego państwa.

Dlatego też szczerze i gorąco życzę państwu osiągnięcia jak najlepszych rezultatów waszej pracy i życzę, abyście zdobywali coraz większą świadomość i pewność, że wasza praca — to praca dobra."

Japończycy przełamują opór chiński w górach

TIENTSIN. Pat. Podczas gdy oddziały japońskie kierują się na wschód prowincji Szansi przez przełęcz Nian-Tse-Kuan, którą przebyli wczoraj rano po tygodniach wędrówki, wojska chińskie stawiają jeszcze opór na zboczach górskich.

Ataki japońskie skierowane są głównie przeciwko wzgórzom północnym na zachód od przełęczy Hsin-Men-Kon, gdzie silne pozycje chińskie zagradzają drogę do Ping-Ting.

Pomimo trudności terenowych lotnictwo japońskie współpracuje z armią na froncie Chang-Tao. Równocześnie wojska japońskie, które wyruszyły z północnej Szansi, posuwają się powoli w górach Czin-Ku-Czan, zdobywając w ataku kilka wzgórz na północy w górnym biegu Hutoho.

Lotnicy japońscy zauważyli na brzegach północnego biegu Hutoho i bardziej na południe silne oddziały chińskie.

Eskadra japońska bombardowała lotnisko w Tai-Yuan, niszcząc 3 samoloty chińskie i wzniecając pożar hangarów.

De Man prawdopodobnie zrezygnuje z tworzenia rządu

BRUKSELA. Pat. Minister skarbu i zastępca przewodniczącego partji socjalistycznej de Man, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu, natrafia na poważne trudności wskutek opozycji sfer gospodarczych i bankowych. W razie dalszych komplikacyj, misja ta powierzona zostanie prawdopodobnie b. ministrowi Spaakowi, a gdyby ten spotkał się z opozycją kół prawicowych, formowanie gabinetu przypadnie b. ministrowi chrześcijańskiemu demokracie Tschoffenowi.

KRAJ NIEUSTANNYCH ARESZTOWAŃ

MOSKWA. Pat. W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, które w kołach oficjalnych trudno sprawdzić, iż były ludowy komisarz oświaty Bubnow oraz przewodniczący wydziału rolnego w centralnym komitecie partji Jakowlew, członek cku Z. S. R. R. zostali aresztowani. Zaznaczyć należy, że Jakowlew jako komisarz rolnictwa prowadził w sposób bezwzględny kolektywizację wsi.

W lipcu r. b. Jakowlew wystąpił jako referent projektu ordynacji wyborczej. Krąży również pogłoska, że inż. Tupolew, konstruktor samolotów, który m. in. skonstruował aparat A. N. T. 25, został aresztowany.

JÓZEF MACKIEWICZ

Nowość **Nowele**

16-go między trzecią i siódmą

Do nabycia we wszystkich księgarniach. CENA 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka

TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt roistów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa"—Wilno, Zamkowa 2.

ODDZIAŁY JAPOŃSKIE NA POZYCJI

Oddziały japońskie nad brzegiem rzeki, w dzielnicy Kiangwan, w pobliżu Szanghaju.

Młodzież słowacka nie zaprzestanie demonstracyj

DOPÓKI NIE WYWALCZY PRAW DLA SWOJEJ MOWY.

BRATISŁAWA Pat. Demonstracje akademików słowackich przeciwko pokrzywdzeniu Słowaków na polu językowym powtórzyły się. Akademicy zebrali się licznie przed pomnikiem poety słowackiego Hviezdoslawa, gdzie jeden z nich wygłosił przemówienie, w którym sformułował postulaty młodzieży słowackiej, podkreślając, że młodzież domaga się, aby w urzędach i szkołach w Słowacji był w użyciu wyłącznie język słowacki, a nie jak dotąd w znacznej części język czeski i azeby na terenie Słowacji wszystko stanowiska były obsadzone wyłącznie przez Słowaków.

Mówca zapowiedział, że młodzież nie zaprzestanie demonstracji dopóki nie otrzyma zadowalającej odpowiedzi na swe postulaty. Następnie młodzież przemaszerowała przez miasto, śpiewając pieśni narodowe i wznosząc okrzyki „Słowacja dla Słowaków", „w Słowacji tylko po słowacku" i t.d.

Węgiel górnośląski pierwszorzędnej jakości koncernu „PROGRES". Katowice, wagonowo i tonowo w szczelnie zaplombowan. wozach poleca firma Przedsiebiorstwo Handl. - Przemysł. **M. DEULL** Spadkobiercy Sp. Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 bocznica własna i składy ul. Kijowska 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

„Protokuły mędrców Sjonu"

ZNÓW PRZED SĄDEM W BERNIE

BERN Pat. Przed berneńskim wyższym sądem apelacyjnym toczy się obecnie proces w sprawie t. zw. „protokułów mędrców Syjonu". W roku 1935, w pierwszej instancji rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym głównych oskarżonych na kary pieniężne i opłacenie kosztów procesu.

Jak wiadomo, protokuły na zasadzie orzeczenia rzeczoznawców uznane zostały wtedy za plagjat Przeciw wyrokowi wnieśli byli apelację oskarżeni Silwio Schnell z organizacji „Nationale Front" i Teodor Fischer ze związku narodowych socjalistów szwajcarskich.

Obecny proces ma rozstrzygnąć czy „protokuły" podpadają pod pojęcie „niemoralnej literatury", której rozpowszechnianie podlega karze.

Proces wzbudza wielkie zainteresowanie (pierwszego dnia obrad sala była przepełniona publicznością.)

Trąba powietrzna zniszczyła miasteczko

PARYŻ Pat. Trąba powietrzna, która nadciągnęła z pustyni na wschód od Damaszku, zniszczyła doszczętnie miejscowość Dmeir. Trzy tysiące osób pozbawionych zostało dachu nad głową. Kanclerz króla Ibn Sauda, Jussef Yassin, który znajdował się w czasie burzy w drodze z Damaszku do Bagdadu, został zmuszony do przerwania podróży. Dotychczas niewiadomo gdzie się Jussef Yassin znajduje.

TELEGRAMY

LONDYN Pat. Min. Hore Belisha oświadczył, że rząd brytyjski przeznaczył 7½ miljona f. szt. na modernizację koszar wojskowych.

BURGOS Pat. Agencja Havasa donosi: cała Hiszpanja narodowa obchodzi dziś święto ku uczczeniu poległych w powstaniu.

LUKSEMBURG Pat. W. księżna Charlotta przyjęła dziś b. ministra finansów Duponta, powierzając mu ponownie misję utworzenia gabinetu.

BERLIN Pat. Kanclerz Hitler udzielił wielu dekoracyj, w związku z oficjalnemi wizytami min. Neuratha w Budapesztu, Sofji i Białogrodzie, oraz min. gen. Blomberga w Budapeszcie.

Między innymi wysokie odznaczenia otrzymali: węgierski premjer Daranyi, min. spraw zagr. Kanya, bułgarski premjer Kiosseiwanow i jugosłowiański premjer Stojadinowicz.

ANKARA Pat. Wczoraj odbyły się tu uroczystości święta republiki, w obecności prem. Tatarescu, irakańskiego ministra spraw zagranicznych i szefów sztabów wszystkich państw porozumienia bałkańskiego.

LONDYN Pat. Min. Eden opuści w towarzystwie sir Aleksandra Cadogana w poniedziałek wieczorem Londyn, udając się do Brukseli, w tym samym czasie wyjedzie tam Malcolm Mac Donald, minister Dominjów.

WARSZAWA Pat. Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął dnia 29 b.m. prezesa najwyższej Izby kontroli gen. dr. Jakuba Krzemieńskiego w sprawie projektu noweli do ustawy o kontroli państwowej.

TYGODNIK DLA DZIECI

„SŁONKO"

dla młodszych

„PORANEK"

dla starszych

pod redakcją JANINY PORAZIŃSKIEJ

Numery okazowe darmo

Warszawa, plac Piłsudskiego 1.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 29 października 1937 roku.

DEWIZY.

Belgja 89.40 89.58 89.22
Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.00 100.20 99.80
Amsterdam 292.70 293.42 291.98
Kopenhaga 117.44 116.86
Londyn 26.25 26.32 26.18.
Nowy Jork czek 528¾ 530 527½
Nowy Jork kabel 529 530¼ 527¾
Oslo 132.23 131.57
Paryż 17.85 18.05 17.65
Praga 18.51 18.56 18.46
Sztokholm 135.35 135.68 135.02
Zurych 122.10 122.40 121.80
Wiedeń 99.20 98.80
Medjolan 27.96 27.76
Helsinki 11.59 11.62 11.56
Montreal 529¾ 527¼
Tel Aviv 26.32 26.18
Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY.

Belgi belgijskie 89.58 89.15
Dol ameryk 529 526½
Dol. kanad. 529 526½
Floreny hol. 293.42 291.70
Franki franc. 18.05 17.55
Fr. szwajc. 122.40 121.60
Funty ang. 26.32 26.16
Guldeny gdańsk. 100.20 99.80
Korony czeskie 117.44 116.60
Kor. norw. 132.23 131.25
Kor. szwedz. 135.68 134.70
Liry włoskie 21.60 21.00
Marki fiń. 11.62 11.20
Marki niem. 121.00 115.00
Sz. austrj. 98.00 97.00
Marki srebrne 127.00 121.00
Tel Aviv. 26.20 25.90

AKCJE.

Bank Polski 107.00
Cukier 33.00
Węgiel 23.25 23.00
Lilpop 50.40
Starach. 30.75
Haberbusch 41.00
Tendencje nieco mocniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

4½ proc. wewnętrzna 55.00 55.25
3 proc. inwest. 1 em. 68.50 serje nie notowane.
3 proc. inwest. 2 em. 69.75 serje nie notowane.
4 proc. premj. dol. 38.50 39.25
4 proc. konsolid. 59.13 59.25 58.75 58.88 dwa ost. drobne.
8 proc. ziem. dol. gw. 70.25
8 proc. ziem. dol. kupon 79.32
5 proc. Warszawy stare 63.13
5 proc. Warsz. 1933 61.25 61.50 61.75 dwa ost drobne.
Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

Nąsz konkurs literacki

Przypominamy naszym czytelnikom, że zamykamy konkurs w dniu 31 października. Do tego czasu można jeszcze nadsyłać odpowiedzi. Otrzymaliśmy sporą ilość dalszych rozwiązań, niestety, większość była nieprawidłowa.

Punktację uzyskały odpowiedzi p.p.:

Stanisława Borejko — 17 punktów.

Henryka Skindera — 6 punktów.

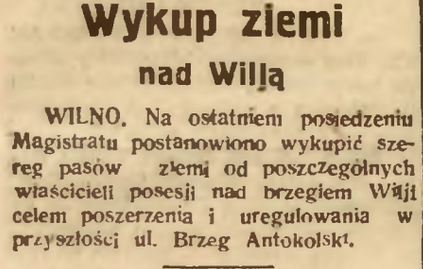

Zebranie Izby Rzemieślniczej w Wilnie

WILNO. Dnia 27 października odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Szumańskiego Plenarne Zebranie Izby, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Izby z działalności za 3 kwartał. Uchwalono preliminarz budżetowy Izby na rok 1938, uwzględniając szczególnie sumy na poparcie gospodarcze rzemiosła. W końcu po długiej, wyczerpującej dyskusji nad każdym artykułem projektu zmiany ustawy przemysłowej i zapoznaniu się z uwagami, nadesłanemi przez organizacje rzemieślnicze, uchwalono szereg poprawek, będących wyrazem życzeń ogółu rzemiosła.

Wykup ziemi nad Willą

WILNO. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu postanowiono wykupić szereg pasów ziemi od poszczególnych właścicieli posesji nad brzegiem Wilji celem poszerzenia i uregulowania w przyszłości ul. Brzeg Antokolski.

NOTATKI RADJOWE.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA RADJOWA W BYDGOSZCZY

Bieżący sezon radjowy zaznaczył się wielką ilością imprez radjowych i wystaw, które dają możność wszystkim, zorjentowania się w najnowszych zdobyczach techniki radjowej i rozwoju radjofonji polskiej.

Po Lwowie i Wilnie, mamy obecnie wystawę radjową w Bydgoszczy. Urządzona staraniem Zarządu Miasta, stanie się ona niewątpliwie ośrodkiem zainteresowania szerokich rzesz publiczności oraz przemysłu radjowego. — Większość stoisk jest już zajęta, a dalsze zgłoszenia napływają w szybkiem tempie. Podkreślić należy również fakt udziału Departamentu Lotnictwa Ministerstwa Komunikacji. Ciekawe eksponaty z dziedziny lotnictwa, przyczynią się z pewnością do podniesienia atrakcyjności imprezy bydgoskiej. Celem udostępnienia wystawy, której otwarcie nastąpi w dniu 30 października, Ministerstwo Komunikacji przyznało daleko idące ulgi kolejowe zarówno dla przybywających do Bydgoszczy na Wystawę, z poza Bydgoszczy, jak i dla eksponatów nadsyłanych przez wystawców.

Wystawa bydgoska trwać będzie do dnia 15 listopada.

LADIS KIEPURA I MARJA FIRENZE W POPULARNYM KONCERCIE POLSKIEGO RADJA

Jako audycję week - endową dnia 30 października o godz. 22.00 przygotowuje Polskie Radjo koncert popularny, a więc złożony z utworów o charakterze bardzo przystępnym, łatwo zrozumiałym dla każdego słuchacza. Udział w audycji tej wezmą: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. O. Straszyńskiego oraz jako soliści: śpiewacy Ladis Kiepura i Marja Firenze.

SOBOTNI KONCERT ORKIESTRY WILEŃSKIEJ

Koncert zawiera w swym programie utwory muzyki poważniejszej kompozytorów dawniejszych i współczesnych. Radjosłuchacze będą mieli możność usłyszenia kompozycji Liszta, Humperdincka, Chaminade oraz ciekawą fantazję „Belfagor" współczesnego kompozytora włoskiego Respighiego.

Koncert, który pójdzie na antenę dnia 30 października, prowadzić będzie Władysław Szczepański.

„Wojna Japonji z Sowietami WYBUCHNIE NA WIOSNĘ"

Odczyt red. J. Otmara Bersona

W czwartek odbył się w sali Klubu Prawników odczyt red. Jana Otmara Bersona na temat „Sytuacja na Dalekim Wschodzie".

Red. Otmar, którego korespondencje z Sowietów zamieszczane w jednem z pism stołecznych, zyskały swego czasu duży rozgłos, bawił jeszcze w lutym r.b. w Wilnie i również w Klubie Prawników mówił o wewnętrznej sytuacji Sowietów.

W prelekcji obecnej red. Otmar wysunął tezę, że **wojna japońsko-sowiecka wybuchnie już na wiosnę przyszłego roku,** że obecne walki w Chinach Północnych i o Szanghaj są przygotowaniem do tej wojny i że w nich akcja na Szanghaj jest tylko działaniem pozorowanem, a celem istotnym jest ofensywa japońska w Chinach Północnych.

Zanalizowawszy obecną sytuację na obszarach Dalekiego Wschodu i dowodząc na podstawie historji, że właściwie obecna ekspansja Japończyków jest tylko odpowiedzią na wieloletnią akcję rosyjską na Dalekim Wschodzie, red. Otmar omówił szczegółowo tragicznie paradoksalne stosunki dzisiejszych Chin i na szeregu przykładach wykazał wyraźnie dwutorowość polityki sowieckiej.

Nie sposób w krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem powtarzać przeszło godzinę trwającego przemówienia. Ci, którzy byli na odczycie, mogą w przyszłości w miarę rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie bliżej zainteresować się temi sprawami i badać ich rozwój oraz słuszność, wysuniętych przez red. Otmara tez.

Niektóre części odczytu były wprost rewelacyjne. Tak np. red. Otmar, wiedząc, że Japonja popiera obecnie ruch pammongolski, zainteresował się kwestją komu zależy na rozwijaniu i popieraniu wielkiego ruchu panislamizmu. Okazało się, że na wielką przewidująca polityka japońska, działa i tutaj i że Tokio jest głównem ogniskiem emigracji antikemalowskiej.

Nakoniec poruszył prelegent sprawę t. zw. „żółtego niebezpieczeństwa" i wyraził przekonanie, że zagraża ono tylko i przedewszystkiem tym państwom, których zaborczość kolonizacyjna dawała się i daje we znaki państwom Wschodu. Polska ma tu zupełnie białą kartę.

Mówiąc to red. Otmar nie wspomniał o żywej działalności naszej „Ligi Morskiej i Kolonjalnej", ale miejmy nadzieję, że w razie gdyby „żółte niebezpieczeństwo" okazało się zbyt groźne, nasza Liga pójdzie na ustępstwa.

Sprawozdanie niniejsze wypada zakończyć tem, czem prelegent zaczął, a mianowicie stwierdzeniem prawdy starożytnego ponoć zdania, że „sąsiedzi naszych sąsiadów są zawsze naszymi przyjaciółmi".

Takie przysłowie ułatwia niezmiernie orjentację w polityce zagranicznej.

Odczytu red. Otmara słuchało się z niesłabnącem zainteresowaniem.

Wł. Laudyn.

Już czas odnowić prenumeratę

na miesiąc listopad.

Administracja uprzejmie przypomina P. T. prenumeratorom, że już czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad.

Jednocześnie Administracja prosi o wpłacanie zaległości zgodnie z wysłanemi upomnieniami. W wypadku nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 5-go listopada.

Wilno na żółto

Końcowym etapem letnich remontów jest zwykle malowanie domów i odświeżanie fasad. Jednakże w obecnym roku inwencję kolorystyczną właścicieli nieruchomości cechuje jakieś dziwne ubóstwo kolorystyczne. Wszystkie domy malowane są na żółto, a kolor ten jest tak starannie dobierany, że żaden dom niczem się nie różni od sąsiedniego. Wobec tego powstały całe dzielnice i całe szeregi domów, jak w żółte mundury ubranych. Jakaś powódź, oberwanie się chmury, upusty żółtej farby.

Kolor zbliżony do lodów śmietankowych i do baki wielkanocnej z szafranem. Kolor jadalny, gastronomiczny — coś z kuchni.

Arbitrem tej swoistej elegancji wileńskiej stał się Pałac Reprezentacyjny, który nadał ton, a potem już wszystko się w nim skąpało.

Wszystkie gmachy starego uniwersytetu, bez różnicy epoki, stylu — wszystko na żółto, poczta — na żółto, dom przy ul. Mickiewicza 4 — również i t.d. Przechodzień brnie w jakiejś jajecznicy, wzrok szuka wypoczynku i nawet na pożółkłych liściach jesiennych odpocząć nie może.

Wileńscy malarze pokojowi mają dwa zasadnicze odcienie, które nazywają „uszlachetnionemi" — to kolor „perłowy" i kolor „kremowy" i te polecają zwykle ogółowi jako najtańsze i najmniej rażące.

A przecież tynki umożliwiają wszelkie odmiany barw od tonów, przypominających kamień, aż po jaskrawsze. Warto więc byłoby czynnikom miarodajnym wejrzeć w tę tak ważną sprawę, która stanowi zewnętrzną szatę miasta. I to miasta zabytkowego!

Najgorzej obecnie wygląda ulica Uniwersytecka, ta właśnie, którą zwiedzają przyjezdni, oglądając miejsce pobytu Napoleona, Bibljotekę Uniwersytecką i uniwersyteckie dziedzińce.

Przed wojną jeszcze domy wileńskie malowane były w najrozmaitszych odcieniach — różowe, niebieskie, zielone i t.p. Nadawało to miastu swoisty i barwny charakter, szczególnie na przedmieściach. Pejzażyści emocjonowali się tą niesamowitą gamą, to też i w sztuce zostawiła ona swoje odbicie w obrazach Dobużyńskiego, Jamontta, Rouby, i innych. Po wojnie zaś Wydział Sztuki wejrzał w tę sprawę i malowanie domów uporządkował zaszeregowując je w dwa tony — szary i kremowy. Odtąd barwne domy znikły. A obecnie powstają tylko żółte. Bardzo żółte.

n.

W terenie i na torach

Sucha zaprawa narciarska

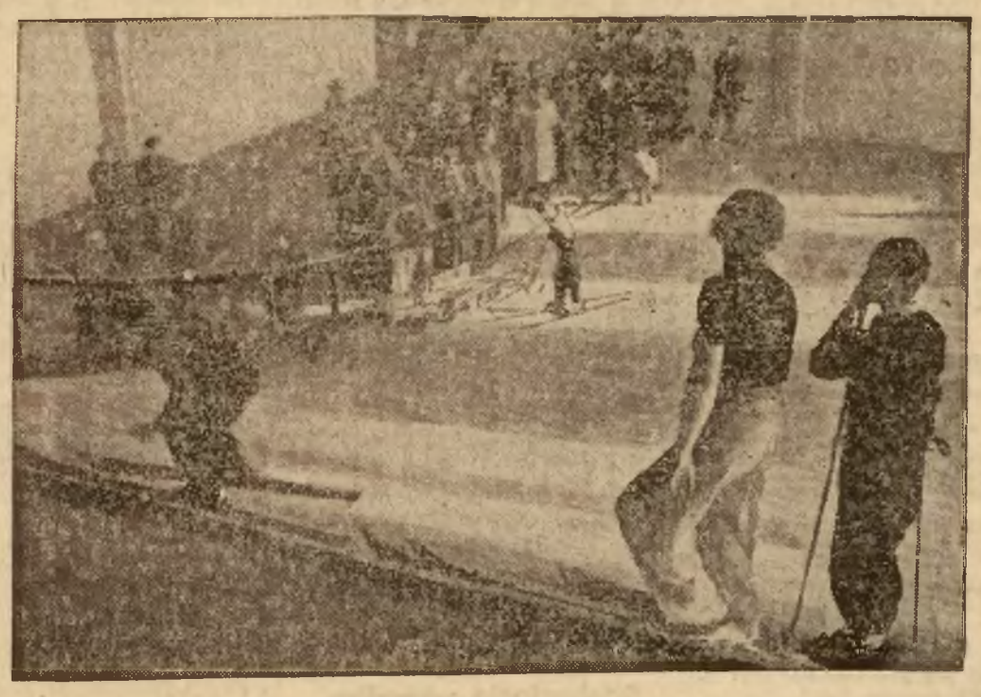

Nowy rodzaj zaprawy narciarskiej, wprowadzony poraz pierwszy w Niemczech. Rodzaj szczotki zastępuje tu śnieg.

Ppor. Batog WKS. Śmigły mistrzem armji w pięcioboju

We czwartek zakończył się w Warszawie zorganizowany przez Związek Wojskowych Klubów Sportowych pięciobój nowoczesny o mistrzostwo wojska. Ostatnią konkurencją zawodów była jazda konna. Pierwsze miejsce w zawodach konnych zajął rtm. Koprowski (C.W.K. Grudziądz) w czasie 9:02,

2) ppor. Gedroyć (szkoła podchorążych artylerji) 9:07,

3) ppor. Aleksiński (W.K.S. Inowrocław) 9:16,

O ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza armji w pięcioboju nowoczesnym uzyskał PPOR. BATOG KAZIMIERZ (W. K.S. Śmigły WILNO), mając ogółem 51 punktów.

2) ppor. Aleksiński (WKS Inowrocław) 55½ pkt.

3) por. Mielniczuk (WKS Gniezno 81 pkt.

4) ppor. Filar (WKS Lida) 84½ pkt.

5) ppor. Milewski (Szk. podch. Art.) 85½ pkt.

Na 15 miejscu sklasyfikowany został rtm. Koprowski.

Międzynarod. pojedynek maratończyków w Koszycach

Z Polaków Marynowski był siódmy a Przybyłek wycofał się

PRAGA. — W Koszycach odbył się we czwartek wielki międzynarodowy pojedynek maratończyków z udziałem 41 zawodników z krajów Europy. Z Polski startowali Marynowski i Przybyłek. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły aż 40 tysięcy widzów.

Pierwsze miejsce wśród elity maratończyków Europy zajął niespodziewanie Francuz Lerich, który przebył dystans maratoński w dniu godziny 41 minut i 46 sekund.

Drugie miejsce zajął Austrjak Balaban w czasie 2:50.44,

trzecim był Rumun Gall, który uzyskał czas 2:51:07,

na czwarte miejsce przybył Czechosłowak Takacz 2:54.59,

piątym był Czechosłowak Bena w czasie 2:55:04,

szóstym — Węgier Kusbey 2:55:46.

Pierwszy z Polaków Marynowski zajął siódme miejsce, uzyskując czas 2:56:49 sek. Należy to uważać za sukces Polaka, zwłaszcza, gdy się uwzględni niezwykle silną konkurencję i udział aż 41 najlepszych zawodników Europy. Marynowski wyprzedził wielu znakomitych biegaczy europejskich, a m. in. słynnego szwedzkiego biegacza Johnsona, który zajął dopiero 9-te miejsce w czasie 2:57:26.

Drugi z Polaków Przybyłek nie ukończył biegu.

* * *

PRAGA. — Jak już podaliśmy, w międzynarodowym biegu maratońskim, który się odbył w Koszycach, najlepszy polski maratończyk, Przybyłek wycofał się. Jak się okazuje Przybyłek musiał się wycofać, już po przebyciu 30 km. spowodu skurczu żołądka.

Trójbój L. A. o nagrodę Okręg. Ośrodka W. F. Wilno

Dnia 7 listopada 1937 r. o godz. 10-tej odbędą się na stadjonie „Piórkonont" zawody l. a. w konkurencjach następujących: 100 m. skok wdal, pchnięcie kulą. Zgłoszenia do trójboju przyjmie kierownik zawodów na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów. Ponieważ porzednia nagroda zdobyta została już na stałe przez A.Z.S. Okręgowy Ośrodek W.F. ufundował nowy. Drugie i trzecie miejsce będzie honorowane dyplomami.

Co roku trójbój będzie rozgrywany w innych konkurencjach, zmiana ma zapobiec jednostronnej specjalizacji. Dotychczas zgłosiły się Kluby: A.Z S., W.K.S. „Śmigły" i Policyjny Klub Sportowy.

Witamy nowego rywala, który dzięki niestrudzonej pracy p. inps. Jacyny, stanie poraz pierwszy w szrankach do tak poważnej walki. Komu w udziale przypadnie zwycięstwo nie możemy dziś przesądzać, wiemy tylko tyle, że będzie szereg niespodzianek, a walkę zaciętą będą staczać zawodnicy zdobywając cenne punkty. Zawodnicy pilnie trenują, na wyróżnienie zasługuje drużya P.K.S., która gorliwie trenuje, by zgodnie zaprezentować swe barwy.

Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio

Komunalna Kasa Oszczędności

w PINSKU

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE WILEŃSKICH PIŁKARZY

WILNO. — W niedzielę w lokalu WKS Śmigły odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Jak wiadomo, zarząd tego okręgu podał się do dymisji spowodu przeniesienia meczu Polska — Łotwa z Wilna do Katowic.

Zebranie to wywołało w kołach sportowych Wilna zrozumiałe zainteresowanie. Wilnianie spodziewają się przyjazdu delegata centralnych władz piłkarskich, w obecności którego chcą dokładnie umotywować swój krok.

498 KLM. NA GODZINĘ

BONNE VILLE. Pat Automobilista angielski kapitan Eyston, jak wiadomo, skonstruował niedawno nowy olbrzymi wóz, na którym podjął próby pobicia absolutnego automobilowego rekordu światowego. Pierwsza próba, jak już podaliśmy, zakończyła się niepowodzeniem. Eyston uzyskał 435,5 klm. na godz., a więc 50 klm. mniej niż wynosi rekord światowy Campbella (484,6 km/godz.).

We czwartek Eyston ponownie zaatakował rekord światowy Campbella. Próba odbyła się na słynnym torze na wybrzeżu Słonego Jeziora, w pobliżu Bonne Ville w stanie Utah w Ameryce. W pierwszej jeździe Eyston mimo, że jechał przeciwko wiatrowi uzyskał fantastyczną szybkość 498,90 km./godz., a więc szybkość większa niż rekord światowy Campbella. Rekord ten nie zostanie jednak uznany, gdyż przepisy wymagają jazdę w dwóch kierunkach i dopiero przeciętny czas uzyskany w tych dwóch biegach stanowi nowy rekord światowy.

Tymczasem Eyston nie mógł przeprowadzić drugiej jazdy z powodu uszkodzenia opony samochodowej.

Kapitan Eyston, który był już tak bliski ustanowienia nowego rekordu zamierza podjąć za kilka dni nową próbę.

W POZNANIU „SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej
„ „ Kramarskiej i Rynkowej
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ „ Przecznej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd Koła POW powiadamia swych członków, że wobec trudności w zakwaterowaniu przyjezdnych Peowiaczek i Peowiaków na Zjazd w dniu 11 listopada i stosownie do polecenia Okręgu, członkowie Koła powinni przyczynić się do pozyskania kwater prywatnych.

W tym celu każdy członek Koła zagituje swoich znajomych i zgłosi przynajmniej 10 kwater do sekretarjatu Koła (urzęduje codzień od 10 do 14 i od 18 do19 wiecz) do dnia 8 listopada.

Kwatery są płatne od 1 zł. do 2 zł. 50 gr. za noc, w należności od urządzenia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś
„KWIAT HAWAJU"
operetka Abrahama

Jutro
Widowisko dla dzieci
„LEGENDA O PIAŚCIE"

Programy radjowe

WILNO.

Sobota, dnia 30 października 1937 r.

6,15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 — Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. — 11,15 Śpiewajmy piosenki — audycja dla szkół. 11,40 Wesołe miniatury. — 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. — 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05— Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 13,20 Koncert Orkiestry „Wileńskiej. 14.25 „Banasiowa"— opowiadanie Marji Konopnickiej. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Słuchowisko dla dzieci — „O Janku co psom szył buty". 16.15 Fantazje na tematy znanych pieśni — wykona Orkiestra. 16.45 Transmisja z otworcia Wystawy Radjowej w Bydgoszczy. 17,00 „Jak Król Jegomość podróżował po Pińszczyźnie i zwiedzał kanał Ogińskiego" — odczyt. 17,15 „Od Aten do Bayreuth" — migawki z dziejów opery. 17,50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 — „Co się dzieje w Wilnie" — opowie M. Limanowski. 18.20 Pieśni różnych narodów. 18,50 Program na niedzielę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Audycja dla Polaków zagranica. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Raz — to mało" — najładniejsze melodje z października. Ok. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,45 „Po amerykańsku" — skecz Jerzego Włodygi. 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. z udz. Marji Fiorenza — sopran i Ladisa Kiepury — tenor. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

WARSZAWA.

Sobota, dnia 30 października 1937 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Legendy (płyty) 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Janku, co psom szył buty". 16,15 Fantazje na tematy znanych pieśni. 16,45 Transm. z otwarcia Wystawy Radjowej w Bydgoszczy. 17.00 „Jak Król Jegomość podróżował do Pińszczyzny i zwiedzał Kanał Ogińskiego" — odczyt. 17,15 „Od Aten do Bayreuth" (Migawki z dziejów opery). 17,50 Nasz program. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Cztery walce charakterystyczne. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Raz — to mało"—najładniejsze melodje z października. — w przerwie ok. g. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,45 „Po amerykańsku" — skecz. 22,00 Koncert popularny. 22,50 Ostat. wiadomości dzien. wiecz., przegląd prasy i komn. meteorolog. 23,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 31 października, 1937 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń poranna 8.05 Dziennika poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa. 10,30 Skrót opery „Aida". 11,30 Akt. report. z życia. 11,57 Sygnał i hejnał. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Przegląd aktualny. 13,10 Bajecznie kolorowa — fragment noweli. Sewera. 13.30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 „Wszystkiego po trochu"— aud. dlad zieci. 16,05 Utwory Mikołaja Łysenki. 16,45 „Anielcia i życie" — powieść. 17.00 Na swojską nutę — koncert. polskiej muzyki 18,00 Dzień Oszczędności. 18,35 Powszechny Teatr Wyobraźni; p.t. Samarytanin spod Solferino." 19,35 Słynni wirtuozi. 20,35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,15 „Kamers na poddaszu". wesoła audycja. 22,00 Sonaty na altówkę i fortepian. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. komunikat meteorologiczny.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY WILEŃSKIEJ PRZED 11 LISTOPADA.

WILNO. Zgodnie z apelem ministra spraw wojskowych, skierowanym do młodzieży z okazji święta państwowego w dniu 11 listopada komendant garnizonu Wilno prosi prezesów związków młodzieżowych, pragnących wziąć udział w święcie narodowym, o przybycie na konferencję, jaka odbędzie się 3 listopada rb. o godz. 18,00 w oficerskim Kasynie garnizonowym przy ul. Ad. Mickiewicza nr. 13, celem omówienia bliższych szczegółów udziału.

Wycieczki na Zaduszki w Wilnie

WILNO. Wilno w dniach od 31 października do 2 listopada włącznie będzie gościło uczestników licznych pociągów popularnych i masowego zjazdu z całej Polski pod hasłem „Zaduszki na Rossie".

Dzisiaj w sobotę przybywa z Warszawy pociąg popularny, organizowany przez Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie.

Uczestnicy wycieczki zabawią w Wilnie trzy dni, w ciągu których zwiedzą Wilno i okolice, a w dniu 2-im listopada po Mszy św. w Ostrej Bramie złożą hołd na Rossie.

Odsłonięcie pomnika JADWIHIN'A SZ.

WILNO W roku bieżącym mija 15 lat od chwili zgonu białoruskiego poety i literaty Antoniego Lewickiego, pisującego pod pseudonimem Jadwihin Sz. W celu uczczenia tej rocznicy, jak również zasług zmarłego, redakcyjny zespół czasopisma „Szlach Moładzi" na wiosnę bież. roku zainicjował był zbiórkę dobrowalnych ofiar na wzniesienie pomnika nad grobem poety na wileńskim cmentarzu Rossa, tuż przy wejściu po prawej stronie, zaraz za kaplicą cmentarną.

Pomnik ten, dzięki ofiarności społeczeństwa, został już ukończony i postawiony na właściwem miejscu.

Uroczystości związane z poświęceniem i otwarciem tego pomnika ustalone zostały w porządku następującym: 1). W sobotę dnia 30 października br., w kościele Św. Mikołaja, o godzinie 7 rano nabożeństwo za spokój duszy Zmarłego: 2) we wtorek dnia 2 listopada br., o godz. 16 (4-ej po południu) uroczyste otwarcie pomnika nad grobem poety w miejscu wskazanem powyżej: 3) w tymże dniu 2 listopada o godzinie 19-ej (7-ej wieczór) żałobna Akademja ku czci Zmarłego w sali przy ul. Zawalnej 1 — 1. Wstęp wolny i bezpłatny.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 6.15 wiecz.
„FREUDA TEORJA SNÓW"
z występem
J. Romanówny i M. Maszyńskiego

Bilardy-automaty

Ostatnio w Wilnie modne są bardzo wszelkiego rodzaju automaty - bilardowe i niema prawie knajpki, w której nie stałby na poczesnem miejscu chociażby jeden, a bywa, że i kilka tego rodzaju instrumentów!...

Na pozór taki bilardzik to zgoła niewinna rzecz, ale tylko na pozór w istocie zaś spłókują się przytem niektórzy goście do nitki, a nawet zadłużają ze szkodą dla równowagi budżetu domowego!...

Chociaż bowiem jedna gra kosztuje zaledwie głupie 20 groszy i trwa 15 minut, nigdy prawie na jednej grze się nie kończy, a w miarę upływających godzin „głupie" 20-togroszówki rosną w niegłupie złote!

Przytem grać „na sucho" nieprzyjemnie, więc popijają ludziska, a jak się pije to i przegryźć coś nie coś trzeba i zapalić taksamo, w rezultacie zaś rachuneczki rosną, nieznacznie ale stale, powodując wcale poważne wyłomy w kieszeniach graczy!...

Pamiętać także należy, że o ile prawdziwy bilard wymaga pewnej rutyny i fachowości, uproszczony bilard — automat dostępny jest dla każdego, co w połączeniu z pozornie niską opłatą za grę, — czyni go o wiele popularniejszym od jego pierwowzoru!....

Nie dziw więc, że knajpiarze chwalą sobie bardzo ten, przedłużający pobyt w lokalu i, co za tem idzie wzmagający komsumcję wynalazek, tembardziej że ściąga on do ich zakładów także i nieczęszczających nagół do knajpgości, natomiast żony robociarzy, oraz rodzice i opiekuni dorastającej młodzieży męskiej, klną na wszelkie sposoby te bilardy, uważając je za nową niebezpieczną przynętę, wciągającą ich dzieci lub żywicieli w objęcia pjaństwa i hazardu!...

Gdy dodamy tu jeszcze iż tego rodzaju gry kończą się czasami awanturami i bójkami pijanych gości, wypadnie stwierdzić, że modne bilardziki nie są takie znów bardzo niewinne, jakby się to zdawało na pierwszy rzut oka!.....

„Wincuk"

Opieka nad grobami poległych żołnierzy

Matko! Dany jest tobie najzaszczytniejszy obowiązek wychowania swych dzieci na dobrych, ofiarnych obywateli kraju. Dokonasz tego kiedy nauczysz swe dzieci czcić bohaterów narodowych, bo „Naród, który nie umie czcić swych przodków — nie wart jest istnienia".

W dniach od 1 do 3 listopada rb. Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów przeprowadza na terenie całej Polski, a tem samem i w Wilnie zbiórkę uliczną na rzecz opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich i grobami z powstań narodowych.

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów zwraca się z gorącym apelem, prosząc Społeczeństwo o poparcie T-wa w jego pracy i złożenie w dnie kwesty chociażby groszowej ofiary na utrzymanie w należytym stanie grobów naszych Bohaterów, którzy w walce o wolność Polski i ukochanego Wilna złożyli największą ofiarę, na jaką tylko stać człowieka — ofiarę życia, bardzo często nawet w wieku młodzieńczym.

Wilnianie! Niech nasza pamięć o poległych Bohaterach, często bezimiennych, będzie wieczną i gorącą, jak było wielkie i płomienne ukochanie ich, najdroższego Skarbu — Wolności.

Skazanie Jędrzeja Moraczewskiego

WILNO. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces z oskarżenia red. Stanisława Mackiewicza przeciwko Jędrzejowi Moraczewskiemu.

Obrońcą p. Moraczewskiego był adw. Olechnowicz, red. Mackiewicz popierał swoją skargę osobiście.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I-szej instancji i skazał p. Jędrzeja Moraczewskiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 100 zł. grzywny.

ZATARG W TOMMAKU ZLIKWIDOWANY
został po wczorajszej konferencji w Województwie

WILNO. Zgodnie z naszemi przypuszczeniami, zatarg w „Arbonie" między pracownikami i dyrekcją został zlikwidowany na wczorajszej konferencji w województwie.

Konferencja ta odbyła się przed południem z udziałem pp. inspektorów pracy, starosty grodzkiego, nacz. wydz. bezp. Jasińskiego, dyr. „Arbonu" Jankowskiego i delegatów Związków Zaw. w których są zrzeszeni pracownicy „Arbonu".

Zatarg został zlikwidowany na następujących warunkach.

Dyr. Jankowski w imieniu reprezentowanego przedsiębiorstwa przyrzekł pracownikom:

1) Odtąd urlopy będą dawane w zimie i w ten sposób nie zajdzie nigdy potrzeba przyjmowania nowych pracowników na wiosnę.

2) 10 pracowników,którzy otrzymali wymówienia będą pracowali nadal.

3) Opłacanie wszystkich pracowników za 184 godz. w ciągu każdych 4-ch tygodni zostaje utrzymane w mocy i

4) 3-ej pracownicy, którym grozi ło zwolnienie dyscyplinarne — zwolnieni nie będą.

Delegaci pracowników warunki powyższe przyjęli, wobec czego zatarg automatycznie został zlikwidowany. Żw.

Podstawą dobrobytu jest oszczędność

Dorożkarze ograbili pasażera

WILNO. Ofiarą niezwykłej przygody padł 21-letni Bolesław Sypniewski (Tatarska 16).

W towarzystwie dwóch dorożkarzy był on w restauracji na ul. Kalwaryjskiej, gdzie upił się do nieprzytomności.

W rezultacie Sypniewski został wywieziony na ul. Piaski i ograbiony z palta, czapki i porzucony w polu.

Nazwisk dorożkarzy narazie nie ustalono.

Wypadki z dziećmi

WILNO. Na ul. Kalwaryjskiej wpadła pod auto wojskowe 12 letnia Halina Sawicka (Chocimska 50) odwieziono ją do szpitala.

Na ul. Grzybowej samochód potrącił 4 letniego Edwarda Płatasza (Grzybowa 12).

Jan Zublewicz (Wodociągowa 35) lat 2 zamiast wody napił się nafty. Przewieziono go do szpitala Św. Jakóba.

12 letni Jerzy Kozłowski lat 12 (Tatarska 20) w czasie zabawy został potrącony przez kolegę i padając złamał nogę.

Mordercy spod Nowogródka

NOWOGRÓDEK. Przed paru dniami włamano się do kancelarji gimnazjum im. A. Mickiewicza w Nowogródku, szkoły SS. Nazaretanek w Nowogródku i szkoły powszechnej we wsi Zapole, gm. korelickiej, gdzie zamordowano stróżkę i obrabowano sklepik szkolny.

Sprawcy morderstwa zostali osadzeni w więzieniu. Byli to rzemieślnicy, którzy w lecie dokonywali remontu pieców w szkole. Sprawcy włamania do gimnazjum i szkoły SS. Nazaretanek jeszcze nie są ujawnieni.

Odra w Postawach
Szkoły zostały zamknięte

POSTAWY. Na terenie istniejących 2-ch szkół powszechnych w Postawach wybuchła w nienotowanych dotąd rozmiarach epidemja odry. Choruje około 200 dzieci, co stanowi więcej niż jedną czwartą ogółu uczęszczających do szkół. Władze zamknęły obie szkoły na okres dwóch tygodni.

WŁAMANIE DO TEATRU „NOWOŚCI"

WILNO. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do teatru „Nowości" i ograbili bufet. Wartość skradzionych artykułów oceniana jest na 100 złotych.

Ofiary

Zamiast wieńca na trumnę ś.p. prof. Kadera — dla najbiedniejszych składa Rektor Zdziechowski złotych 20.—

ZUCHWAŁY MOJŻESZ Z PEŁNOMOCNICTWIMI

WILNO. Kontrolę zakładów fryzjerskich jako pełnomocnik zw. pracowników przeprowadzał ostatnio niejaki Mojżesz Szynk. Tupet i bezczelność żyda, który będąc „upełnomoczennym" chciał uchodzić za władzę i wtykał nos gdzie trzeba i nie trzeba spowodowały że został on należycie obity. Zajście miało miejsce na ul. Stefańskiej.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p.

prof. d-ra Bronisława Kadera

i okazali mi wiele współczucia, składam serdeczne podziękowanie.

ŻONA.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia w czasie choroby i śmierci

ś. p.

Ludwiki - Heleny JASTRZĘBIEC - JASTRZĘBSKIEJ,

w szczególności Wielce Szanownemu Panu Profesorowi Kazimierzowi Pelczarowi za umieiscowienie procesu chorobowego, ogromną ulgę w cierpieniach i nadzwyczaj życzliwy stosunek, Szanownym Panom Asystentom, a zwłaszcza Panu Dr-owi Eugeniuszowi Anisimowiczowi za pełną poświęcenia troskliwą opiekę, jak również Tym którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiej nam Zmarłej — mianowicie: Pani Wandzie Hendrychównie, Panu Profesorowi Adamowi Ludwigowi, Krewnym, Koleżankom, Kolegom i Znajomym — tą drogą składamy z głębi serca „Bóg zapłać"

Mąż i Córki.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś **30**
Germana
jutro
ChrystusaKr.

Wschód słońca g. 6.22

Zachód słońca g. 3.48

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Na dzień 30 października 1937 roku.

Rankiem miejscami mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogodnie o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i północnych. Widzialność rankiem słaba, w ciągu dnia dobra. Podstawa chmur niskich około 600 m.

Po chłodnej nocy dniem ciepło.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantyra (Legjonowa 10), Zajączkowskiego (Witoldowa 42).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges"
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

RÓŻNE

— **Związek Byłych Ochotników Armji Polskiej** Oddział w Wilnie wzywa wszystkich byłych ochotników wojennych tak członków Związku jak i nie członków do stawienia się w lokalu Związku przy ul. Zawalnej 15 m. 7 w dniu 1 listopada rb. na godz. 15-tą, celem wzięcia udziału w pochodzie na Rossę dla oddania hołdu prochom poległych braci ochotników.

—**Restauracja Ustronie, Mickiewicza 24 tel. 2204,** od soboty 30 bm. codziennie koncerty kwartetu salonowego i muzyki tanecznej. Początek o godz. 20,30.

— **Miła niespodzianka.** W wielu wypadkach zdarza się, że wychodzimy ze sklepu, narzekając na złą i niefachową obsługę. Często jest to jedyna przyczyna zrażająca nas do pewnych firm kupieckich.

Wiemy naprzykład wszyscy, jak trudno jest wybrać kapelusz harmonizujący z całością stroju, kapelusz gustowny, przynoszący nam pełną satysfakcję. Kupić taki kapelusz można tylko w firmie, w której grzecznie nas przyjmą i dobrze nam poradzą. Kto spróbuje raz wejść do sklepu Mieszkowskiego, kupując tam kapelusz lub czapkę, ten dozna miłej niespodzianki. Jest tam bowiem pierwszorzędnie zorganizowana obsługa, oraz wielki wybór towaru, odpowiadający potrzebom jaknajszerszych rzesz klijentów.

— **„Królowa Wiktorja"** Wyświetlany w Polsce po wysokim Protektoratem J.E. Ambasadora Wielkiej Brytanji. Jutro w niedzielę na otwarcie sezonu zimowego w kinie „Mars". Najpiękniejszy film doby obecnej, prestiżowy film angielski „Królowa Wiktorja" Film ten zdobył najwyższą nagrodę— Puhar Narodów na Międzynarodowej wystawie Filmowej w Wenecji i był tam długo oklaskiwany.

— **Wilnianie poznajcie Wilno!** Najbliższa niedzielna wycieczka zwiedzi z przewodnikiem Związku Propagandy Turystycznej cmentarz Na Rossie.

Rossa — najpiękniejszy z cmentarzy wileńskich posiada liczne groby ludzi sławnych, związanych swojem życiem i śmiercią z Wilnem. Przypomnijmy sobie o tych grobach chociaż w okresie Zaduszek.

Zbiórka jak zawsze w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12.

— **Wycieczka dla radjosłuchaczy.** Niedzielna wycieczka dla radiosłuchaczy zwiedzi w najbliższą niedzielę Pośmiertną Wystawę Prac Ferdynanda Ruszczyca w salonach Pałacu Reprezentacyjnego. Zbiórka jak zawsze obok wieży kościoła Św. Jana, o godz. 11,00 Udział w wycieczce bezpłatny. Wstęp 15 groszy.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Trzy ostatnie przedstawienia „Freuda teorja snów". Dziś, w sobotę dn. 30 października o godz. 8,15 A Cwojdzińskiego „Freuda teorja snów".

Drugi i ostatni koncert Chieko Hary. Wczorajszy koncert fenomenalnej pianistki japońskiej Chieko Hara — na którym publiczność goraco oklaskiwała świetną artystkę — zostanie powtórzony we wtorek, dnia 2 listopada o godz. 8,15 wiecz. przy zmienionym programie. Drugi koncert artystka wykona na innym fortepianie.

—**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś egzotyczna operetka Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju", która w stolicach europejskich była grana niezliczoną ilość razy dla swoich wyjątkowych walorów muzycznych i artystycznych.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni" Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ukaże się słynna operetka . Straussa „Wiedeńska Krew", obsada premjerowa.

Premjera w „Lutni". 4 listopada ponaz pierwszy grana będzie mająca jako tło polskie środowisko operetka Miloeckera „Palestrant". Na scenie Rynek Krakowski. Muzyka Milloeckera jest piękna, sytuacje i treść pełna humoru i werwy.

Jutrzejsze widowisko dla dzieci. Gwarno i rojno będzie jutro na widowisku „Legenda o Piaście".

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

W Kurjerze Wileńskim z dn. 28 bm. ukazała się notatka pod tytułem „Rzemiosło Wileńskie przeciwko sprowadzaniu rzemieślników z innych dzielnic Polski". Treść tej notatki może wprowadzić w błąd szeroką opinję społeczeństwa polskiego o istotnych dążeniach rzemiosła chrześcijańskiego wileńskiego zjednoczonego w Związku Rzemieślników Chrześcijan. Właśnie Zarząd Zw. Rzem. Chrz. w Wilnie na zebraniu w dniu 27 b.m. uchwalił jednogłośnie dążność do unarodowienia rzemiosła polskiego w naszym kraju, między innemi i za pomocą sprowadzania i osadzania w naszych miasteczkach rzemieślników chrześcijan z innych dzielnic Polski, a zwłaszcza z Poznańskiego i Pomorza.

W notatce Kurjera Wileńskiego przez opuszczenie przymiotnika przy rzeczowniku „rzemiosło" stwarza się sugestję niezgodną z istotnemi dążeniami rzemiosła polskiego na Wileńszczyźnie.

Zarząd.

KRADNĄ PALTA

WILNO. Z lokalu Federacji przy ul. Św. Anny 2 skradziono palto.

Również w szkole powszechnej przy ul. Słowiańskiej 15 na szkodę jednego z uczniów skradziono płaszcz.

ZIOŁA Dra BREYERA WZMACNIAJĄ, USPAKAJAJĄ WZBURZONE LUB WYCIEŃCZONE NERWY

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Łowiec Polski"

O NAJDZIWNIEJSZEJ PUSZCZY W POLSCE

Gdy mam mówić o najdziwniejszej z puszcz polskich, ogarnia mnie obawa, że będę posądzony o ironję, że stawiając krasę wielkiego pustkowia na północno - wschodnim krańcu Państwa, nawiązałem tytuł do znanej przypowieści biblijnej o „wołającym na puszczy", że, słowem, — nazywając to pustkowie „puszczą" — miałem na myśli poprostu — „pustynię". I tak— i nie. Jeżeli pod mianem puszczy rozumiemy duży obszar pierwotnego lasu... Jeżeli na dźwięk słowa „puszcza" wyobraźnia maluje nam wnętrza gęstwin zielonych, gdzie na zwałach pni zmurszałych piętrzą się ku niebu drzewa - olbrzymy, gdzie za naturalnemi zasiekami wykrotów i za wilczemi dołami „małych jeziorek, trawą zarosłych na poły" roztacza się bajeczna kraina mickiewiczowskich mateczników... Jeżeli wreszcie od puszczy wymagać będziemy oleodrukowej malowniczości: wzgórz i wąwozów, jezior i ruczajów, bezustannej rozmaitości dla zblazowanego oka... O, w takim razie pustkowie, o którem mam mówić, jest raczej pustymą, niż puszczą!... Lecz, jeżeli na tę pozorną pustynię spojrzymy oczami przyrodnika i prawdziwego miłośnika przyrody, szukającego w jej tworach czegoś więcej, niż łatwego odpoczynku dla wzroku znużonego martwotą podrapanych murów miasta, jeżeli na łonie natury będziemy szukali wrażeń subtelniejszych, a zarazem mocniejszych, niż zielone murawy i wonie żywicowe... lasków podmiejskich, jeżeli zapragniemy stanąć oko w oko z pierwotnym tworem naprawdę nietkniętej kulturą ludzką przyrody — a ponadto: tworem tajemniczym, niezbadanym, wyczarowującym jakieś wręcz fantastyczne porównania — wtedy to rzekome pustkowie nabierze dla nas barw i woni. A — jeżeli, broń Boże, jesteśmy myśliwcami lub rybakami, to do końca dni naszego żywota tęsknić będziemy do tej pustyni, jak do raju na ziemi...

Na północo - wchodzie Wileńszczyzny, mniej więcej w trójkącie pomiędzy graniczną Dźwiną i jej dopływem Dzisienką widnieje na mapie pusta przestrzeń, na której próżnoby szukać kółek i kółeczek oznaczających osiedla ludzkie. Przestrzeń ta jest przez kartografów starannie pokreskowana co zgodnie z prawidłami ich sztuki znaczy mniej więcej tyle, co bagno, nieużytek, mech. To też istotnie na niektórych mapach widnieje tam nazwa „Bagno Jelno", na innych — „Mech Jelno" lub „Mchy Jelniańskie". Nazwa ta pochodzi od dużego (około 7 klm. długości) jeziora Jelno położonego prawie w centrum tej pustyni. Z jeziora Jelno wypływa niewielka bagnista rzeczułka p. n. Jelnianka, która następnie minąwszy w 6-kilometrowym biegu pustynne mchy Jelniańskie wpada do rzeki Dzisienki przepływając w dolnym swym biegu przez uprawne i żyzne grunta gminy mikołajewskiej. Już ten pozornie mało znaczący fakt, że rzeczka Jelninka wypływa z jeziora otoczonego przez bagna, a wpada do Dzisienki wśród wzgórz uprawnych, powinien zainteresować geologów — fakt ten dowodzi bowiem, że cały olbrzymi kompleks bagien położony jest wyżej, niż wzgórza nad Dzisienką i Dźwiną. A kompleks to istotnie olbrzymi: już pierwszy rzut oka na mapę Wileńszczyzny przekona nas, że Mchy Jelniańskie są przeszło dwukrotnie większe, niż obszar największego w Polsce jeziora — Narocz. Nikt ich obszaru nie wyliczał, bo prawnie należą do kilku właścicieli, a faktycznie są bezpańskie. Przypuszczać jednak można, że mają one około 200 klm. kwadratowych powierzchni.

Wiosną, latem i jesienią, gdy mróz nie skuje wilgotnego, nieraz bagnistego, kożucha mchów, a pokrywa śnieżna nie wyrówna mszarnego labiryntu kęp — dostać się na Mchy Jelniańskie można tylko piechotą i tylko od strony wschodniej. Dojście jest dla piechurów wyjątkowo wygodne, gdyż wąskim, lecz twardym brzegiem rzeczki Jelnianki biegnie wąziutka udeptana ścieżka. Po ścieżce tej wędrują gęsiego piesze karwany myśliwych i rybaków, przypominające peregrynacje afrykańskich „safari". Na czele kroczą myśliwi i wędkarze, a za nimi — długi szereg dzisnieńskich autochtonów dźwigających toboły i wory z czajnikami, kartoflami, chlebem i innemi zapasami, obliczonemi na kilka dni, bo na krócej na Mchy Jelniańskie wybierać się nie warto. Podążmy za jedną z takich karawan i przypatrzmy się jej losom.

Sześć kilometrów trwa taka piesza podróż „w górę" rzeki Jelnianki. Wyrazy „w górę" należy, rzecz prosta, rozumieć w sensie geograficznym, gdyż istotnie zdążamy w kierunku przeciwnym biegu rzeczki. Naprawdę jednak zagłębiamy się coraz dalej w krainę bagien i mchów. Po sześciu kilometrach marszu stajemy na twardym gruncie mikroskopijnej półdzikiej łączki, porosłej niekoszoną trawą oraz krzakami malin i ożyn. Nowicjusz śmiało zapuszcza się w te krzaki, by łasować smakowite jagody, lecz autochton ostrzega go groźnie przed żmijami: — jadowite żmije są też jedną z osobliwości tej dziwnej Puszczy Jelniańskiej... Łączka przytyka bezpośrednio do niedużego jeziora. Nosi ono nazwę Czarne, łączy się przesmykiem z jeziorem - olbrzymem Jelno i właściwie stanowi z niem jedną całość. Ale ludność miejscowa nadała tym jeziorom nazwy odrębne, zaś naturalny przesmyk między niemi ochrzciła mianem „kanału". Na brzegu jeziora czekają nas łodzie; przeprawiamy się niemi na drugą, zachodnią stronę jeziora Czarnego. Na tej drugiej stronie leży jedyna wśród tego morza dzikich mchów sucha wyspa o obszarze kilkunastu hektarów. Jest ona nie tylko sucha, lecz i żyzna, czego dowodem — kilka osad ludzkich, kilka półek uprawnych i piękny las, gdzie rosną nawet graby. Wychodzimy z łódek, wyładowujemy nasze bagaże i rozlokowujemy się wygodnie w obszernej izbie gajówki, — gdzie wzrok nasz nęcą ustawione szeregiem przy ścianach z okrągłaków— łóżka polowe. Tu będzie nasze miejsce kilkodniowego postoju i tu będzie baza naszych ekspedycyj rybacko — myśliwskich.

Prócz małej suchej wyspy nad jeziorem Czarnem cały obszar Mchów Jelniańskich jest jednym olbrzymim mszarem t. j. kożuchem mchów - torfowców, porosłych karłowatą sosną, rzadziej brzozą (też karłowatą) oraz niezwykłą wprost ilością bagiennych jagód — żurawin, borówek i pijanic. Jednostajną, płaską, monotonną równinę mchów przerywają jeno od czasu do czasu jeziora — mniejsze i większe: począwszy od największego, wspomnianego już jeziora Jelno, a kończąc na maleńkich, często parumetrowej tylko długości, lecz dość głębokich jeziorkach, zwanych w gwarze miejscowej „ozierawkami". Wszystkie te jeziora mają wspólną cechę: — toń czarną i błotnistą a brzegi szarpane, jakby wydarte ręką nieznanego kataklizmu z bezkresnego, ciągnącego się na dziesiątki kilometrów kożucha mchów. Mają piękny i groźny zarazem czar natury północnej... Są smutne, posępne i piękne... Bardzo swojskie a zarazem jakby jakoś obce, egzotyczne, jakby wyczarowujące niesamowitą wizję innej epoki, może nawet innej planety. Coś — z księżycowych bajek Żuławskiego, coś z „Machiny czasu" Wellsa.

Fascynujący, lecz i trwożny nastrój, ogarniający podróżnika, który po raz pierwszy w życiu znalazł się na Mchach Jelniańskich, ma podstawę wielce realną. Gdy z suchej wyspy wstąpimy na bezkres mchów i oddalimy się od tej wyspy o pół kilometra — wysokie drzewa wyspy nikną na horyzoncie i nic wokół nie ujrzymy prócz monotonji jednakowych sosenek karłowatych. Bez przewodnika i bez kompasu, zwłaszcza w dzień pochmurny, wędrówki po mchach są bardzo niebezpieczne. Faktem jest niezaprzeczonym, że w sercu mchów znajdowano kości ludzkie. Legenda miejscowa obecność tych kości tłumaczy dwojako. Według jednej wersji są to kości włościanek, które krążąc po mchach w poszukiwaniu jagód, zbłądziły i zmarły w tej pustyni śmiercią głodową. Inni znowu twierdzą, że są to kości bohaterskich partyzantów polskich z wojny 1919 — 1920 r., którzy istotnie chronili się tutaj przed inwazją bolszewicką.

Florę Mchów stanowią sosny karłowate, rzadziej — bliżej wyspy i brzegów jezior — brzózki skarłowaciałe. Niestwierdzoną, lecz b. prawdopodobną hipotezą jest obecność na Mchach b. rzadkiej w Polsce właściwej brzozy karłowatej (betula nana). Pozatem — prócz nieskończonego kożucha mchów - torfowców — rośnie tam bażyna, bagno (miejsc. nazwa „bahun") oraz niezmierzone wprost bogactwa jagód: żórawin, borówek, pijanic. Bogactwa te przypominają jednak raczej hipoteczne złoża złota na księżycu: — bo jakże eksploatować te bogactwa wobec trudnych, lub raczej wręcz niemożliwych warunków komunikacyjnych i wobec rzadkości zaludnienia?... tylko znikoma część tych bogactw trafia do koszyków włościanek okolicznych krążących jeno przy samych brzegach Mchów i nie docierających nigdy do „jądra gestwiny"...

Na czoło fauny Mchów wysuwa się bezsprzecznie pardwa, ptak typowo - północny, w Polsce coraz rzadszy — przebywający jedynie w północnych powiatach Wileńszczyzny. — Pardwa zwana przez Rosjan i Francuzów „białą kuropatwą" — większa od swej szarej siostrzycy zachodniej a mniejsza od cietrzewia — jest jak wiadomo tem ciekawa, że, podobnie jak zając - bielak, zmienia szatę w zależności od pory roku. Latem jest ruda i tylko skrzydła ma białe. Natomiast na zimę zmienia upierzenie na śnieżno białe. To prawo mimikry nie zawsze wychodzi biednej pardwie na zdrowie. Nierzadkie na Wileńszczyźnie zimy bezśnieżne lub małośnieżne sprawiają, że pardwa w białej szacie zimowej jest zdaleka widoczna, a wtedy staje się łatwą ofiarą najstraszniejszego swego wroga — jastrzębia - gołębiarza. To też im zimy są bardziej śnieżne i surowe, tym pardw więcej. Pozatem w b. suche lata pardwy giną wskutek masowych pożarów mchów. Na pardwy polujemy z wyżłem. Jest to polowanie emocjonujące i ciekawe: — z najdalszych krańców Polski ściągają na Wileńszczyznę myśliwi, by doznać rozkoszy strzału do wyrywającego z pod wyżła z dziwnym odgłosem podobnym do drwiącego chichotu — koguta pardwy. Polowanie to piekne, lecz wielce trudne: trzeba mieć serce końskie i nogi stalowe, by kilometrami uganiać się za wyżłem po uginającym się, jak sprężynowy materac, kożuchu mchów. A i wyżeł musi być odpowiednio silny i wytrenowany.

Poza pardwami znajdziemy na Mchach, lecz tylko w pobliżu wysp, królewskie ptaki — głuszce, których zresztą mamy pod dostatkiem na całych kresach. Wielką osobliwością dla orientologa jest obecność na wiekszych jeziorach Mchów rzadkiego u nas mieszkańca północy — nura czarnoszyjego (colymbus arcticus). — W czasie wiosennych i jesiennych przelotów można go wprawdzie spotkać zrzadka w całej Polsce, lecz Mchy Jelniańskie są, zdaje mi się, jedynem w Polsce miejscem, gdzie ten piękny ptak się gnieździ. Gnieżdżą się też na mchach dźwięczno - jękliwe żórawie, a przebywają wreszcie i to w wielkiej obfitości, jako groźna osobliwość Mchów — jadowite, zygzakiem czarnym na grzbiecie znaczone żmije... Z powodu tych żmij istnieje w okolicy Mchów legenda, która powinna wielce zainteresować naszych pp. botaników i lekarzy. Oto podobno na wyspie nad jeziorem Czarnem rośnie jakaś specjalna roślinka, która po wysuszeniu i zaparzeniu stanowi ziółko— niezawodne remedjum od ukąszenia żmij, lekarstwo tańsze, przyjemniejsze i skuteczniejsze, niż reklamowane zastrzyki podskórne. Powyższa legenda wywodzi się w prostej linji z innej legendy, wręcz już fantastycznej. Podobno pies ukąszony przez żmiję znika na dni kilkanaście, jak kamień w wodę. Właściciel już go uważa za straconego, lecz oto pies zjawia się z powrotem — osłabiony i wychudły, lecz zdrów jak ryba. Rzekome obserwacje nad rzekomem znikaniem psa miały doprowadzić do sensacyjnego odkrycia, że ukąszony pies zaszywa się na czas choroby w nieprzebyte gestwiny leśne i tam sam się leczy w ukryciu, spożywając owe ziele cudotwórcze.

Jeziora i jeziorka Jelniańskie mają niezwykłą obfitość ryb. Dzieje się to zapewne dlatego, że trudności komunikacyjne ograniczają tam do minimum ilość zarówno legalnych rybaków, jak i kłusowników rybnych. Ryby jelniańskie, a zwłaszcza drapieżne szczupaki wyrastają tam podobno do rozmiarów niesłychanych. Jak już słyszeliśmy — dużo różnych legend krąży dokoła tajemniczych Mchów. Nic więc dziwnego, że mają też Mchy swoją legendę szczupaczą. Podobno przed paru laty złowiono tam na t. zw. „błyskotkę" szczupaka wagi 160 kg. Głowa tego szczupaka miała być wielkości głowy rocznego źrebaka. A jeszcze dawniej miał się złowić na błyskotkę szczupak, którego głowa była wielkości łba starego konia. Ten musiałby ważyć chyba ze 400 kg... Niestety linka błyskotki nie wytrzymała takiego ciężaru — pękła i potworny łeb, jak łeb legendarnego węża morskiego, ukazał się na sekundę i znikł na zawsze w czarnych odmętach jez. Czarnego... Baczność, pp. wędkarze i pp. amatorzy „błyskotek"!

Na tem kończę te kilka słów o Mchach Jelniańskich, o tej najdziwniejszej puszczy w Polsce, o tym niezwykłym zabytku naszej przyrody północnej. Przyrodnicy powinni jak najszybciej zainteresować się tym zabytkiem — w jego pierwotnej, nietkniętej jeszcze przez t. zw. kulturę postaci. Powinni zbadać go i wyjaśnić nam, laikom, czy jest to, jak twierdzą niektórzy, trup dawnego olbrzymiego jeziora, czy też, co może jeszcze prawdopodobniejsze, Mchy Jelniańskie powstały w drodze innych przemian geograficznych. Przyrodnicy powinni się śpieszyć. Bo nie wiemy jak prędko dotrze z południo - zachodu na północo - wschód mania wszelkich osuszań i innych meljoracyj. Już mi się obijały o uszy projekty osuszenia Mchów Jelniańskich. Kto wie — może już za kilka lat suche kopalnie torfu i bezkresy jałowych, kwaśnych łąk roztaczać się będą tam, gdzie niedawno chichotały pardwy, klapały głuszce, wydzwaniały swe jękliwe fanfary żurawie i rozlegał się dziwny, niesamowity głos nura czarnoszyjego.

Michał K. Pawlikowski.

Uroczyste otwarcie parlamentu przez króla Jerzego

Otwarcie angielskiego parlamentu i mowę tronową poprzedził uroczysty wjazd króla Jerzego VI do parlamentu. Na zdjęciu król wyjeżdża z Buekin gham Palace.

Echa gospodarcze

O NĘDZY MIESZKANIOWEJ NA WSI

Ostatni biuletyn G. Urzędu Statystycznego podaje ciekawe dane, dotyczące warunków mieszkaniowych naszej ludności. Poniżej cytujemy zestawienie ilości izb na wsi, w których mieszka powyżej 6 mieszkańców.

Województwo	ludność	procent ogółu mieszkańców
poleskie	229.701	23,4
lwowskie	456,711	19,5
krakowskie	171.691	10,1

Danych dotyczących innych województw jeszcze nie otrzymaliśmy. Natomiast z tych samych województw mamy bardzo ciekawe liczby, dotyczące robotników rolnych. Podajemy poniżej podział takowych na mieszkających w mieszkaniach służbowych, oraz na mieszkających wraz z pracodawcą. Pod tym ostatnim nagłówkiem należy rozumieć robotników pracujących u bogatych gospodarzy:

województwo	mieszk. służbowe	mieszk. własne	wraz z pracod
poleskie	8,476	6.833	7.826
lwowskie	26,842	46,596	41,906
krakowskie	17.850	24.228,	48.034

Powyższe cyfry dają dużo do myślenia. Przedewszystkiem widzimy jak wielką jest ilość robotników rolnych, zamieszkałych u pracodawców, czyli pracujących u małorolnych. Robotnicy ci są pozbawieni wszelkich praw socjalnych, jakiemi obdarzono ich kolegów, pracujących w folwarkach. Po drugie, okazuje się jak dużą jest liczba pracowników rolnych, zogrożonych wobec reformy rolnej nędzną wegetacją na małych parcelach, albo bezrobociem.

NEGATYWNE STANOWISKO IZBY P.H. W ŁODZI

W sprawie nowelizacji prawa przemysłowego

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi otrzymała ostatnio do zaopinjowania projekt noweli do prawa przemysłowego, opracowany na podstawie tez, uchwalonych przez Komisję, złożoną z przedstawicieli izb rzemieślniczych.

Nowela przewiduje m. in. 1) rozszerzenie zakresu działania izb rzemieślniczych przez włączenie do rzemiosła chałupnictwa oraz wszelkich przedsiębiorstw i zatrudnień zarobkowych w zakresie drobnego wytwarzania lub przetwarzania, o ile ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza w ciągu roku przeciętnie dwudziestu, nie licząc w tem młodocianych oraz terminatorów; 2) zreorganizowanie cechów i 3) oddanie części uprawnień władzy przemysłowej I instancji w stosunku do tak pojętego rzemiosła izbom rzemieślniczym.

Do powyższego projektu po zaopinjowaniu go przez Komisję Prawno - Administracyjną Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi ustosunkowała się w zdecydowanie negatywny sposób, a to zarówno ze względu na sposób przygotowania projektu, jak i ze względów natury gospodarczej i prawnej. Pozatem Izba stanowczo wypowiedziała się przeciw przewidzianej w projekcie koncepcji generalnego włączenia chałupnictwa w ramy rzemiosła, gdyż zdaniem jej byłoby to sprzeczne z faktycznym charakterem działalności chałupniczej, jako zupełnie odrębnego zjawiska gospodarczo-socjalnego, które stosownie do tegorocznej rezolucji sejmowej unormować ma osobna ustawa chałupnicza.

POLSKA HODOWLA KARAKUŁÓW

Jednem z najbardziej pożądanych i najcenniejszych na rynku futer jest niewątpliwie karakuł.

Na jego wysoką wartość złożyło się wiele przyczyn — jak np. trudności hodowli, efektowny wygląd i trwałość, która powoduje, że futro to może być noszone przez dłuższy czas, nie wykazując śladów zniszczenia.

Wobec dużego zapotrzebowania karakułów, rola importu w tej dziedzinie jest niezmiernie ważna. Brak jednak konwencji handlowej z Z. S. R. R., który jest głównem źródłem tego surowca, stwarza duże przeszkody w zaopatrywaniu przemysłu w skórki karakułowe. Nic więc dziwnego, że kupcy odczuwają dotkliwie ów stan rzeczy, nie mogąc sprowadzać futer, cieszących się dużym popytem.

W tych warunkach z radością należy powitać pierwsze kroki organizacyjne i pracę nowopowstałej polskiej hodowli karakułów.

Znając bowiem trudności i przeszkody, uniemożliwiające kupcom i przemysłowcom swobodną pracę w dziale futer karakułowych, nie podobna jest nie ocenić olbrzymiego znaczenia, jakie posiadać będzie własna hodowla karakułów, rozwinięta na dużą skalę. — Niewątpliwie stąd wypłynie poprawa sytuacji, uwarunkowana częściowem choć uniezależnieniem się od obcych źródeł zakupu.

***

Ostatnio odbył się Zjazd Hodowców Karkułów, zwołany do Gorajowic i Jasła.

Zjazd ten, który miał na celu omówienie wszelkich zagadnień, związanych z podniesieniem hodowli i usprawnieniem zbytu skórek, należy uważać za poważny krok w dziedzinie skonsolidowania twórczych wysiłków naszych hodowców.

Na Zjeździe były demonstrowane wyniki hodowli, wzorowe urządzenia gospodarstw i farm hodowlanych. — Specjalnie zwracało uwagę urządzenie gospodarstwa majątku Gorajowic, które, mimo wielu przeszkód, jakich nam ostatnio nie szczędzą ciężkie warunki gospodarcze, potrafiły wzorowym przykładem zachęcić do dalszej pracy w tym kierunku. Zainteresowanie, z jakiem wysłuchano fachowych referatów prof. dr. Malarskiego, inż. Kaczkowskiego, dr. inż. B. Śliżyńskiego i dr. Jachimskiego, każe się spodziewać pomyślnych rezultatów dalszej hodowli, w wyniku zostosowania otrzymanych wskazówek.

W drugim dniu na zaproszenie starosty powiatowego dr. Łęckiego Zjazd przeniósł swe obrady do sal Rady Powiatowej w Jaśle. Ożywiona, jak i w poprzednim dniu dyskusja nad referatami p. min. Józefa Targowskiego, prof. Prawocheńskiego i inż. Gruszczyńskiego w zakresie praktycznych zagadnień hodowlanych i organizacyjnych spowodowała przeciągnięcie się posiedzenia po za ramy programu.

W wyniku dwudniowych obrad na wniosek Prezesa Krakowskiej Izby Rolniczej sen. Edw. Kleszczyńskiego uchwalono przez aklamację założenie Związku Hodowców Karakułów, z terenu Izb Rolniczych: kieleckiej, krakowskiej i lwowskiej, poczem przewodniczący p. Sroczyński, Zjazd zamknął.

***

Stworzenie podstaw organizacyjnych dla hodowli karakułów jest samo przez się faktem bardzo doniosłym i pomyślnym. Nie należy jednak zamykać oczu na cały szereg trudności, piętrzących się w samem zagadnieniu hodowli.

Pierwszą hodowlę karakułów w Zachodniej Europie stworzyły Niemcy. Zainstalowano tam wspaniałe urządzenia, zwołano cały sztab fachowców, urządzono specjalne pomieszczenia dla zwierząt, o warunkach kopjowanych z kraju ich pochodzenia. Mimo to jednak hodowla nie stanęła na takim poziomie, jak się ogólnie spodziewano.

Widzimy więc, że zrealizowanie wszystkich postulatów, dotyczących zagadnienia hodowli wymaga wielu wytężonych starań, bynajmniej nie dających bezwzględnej rękojmi powodzenia.

Należy jednak przypuszczać, że współpraca wielu tak wybitnych ludzi nauki i fachowców w tym zakresie, jak: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych inż. Czerny, Prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Piotr Soboń, Prezes Krakowskiej Izby Rolniczej i Krakowskiego Oddziału MTR. Senator Kleszczyński, prof. U. J. Prawocheński, prezes Związku Hodowców Owiec, prof. dr. H. Malarski z Puław i inż. Br. Kączkowski — dyr. Polskiego Instytutu Wełnoznawczego, dr. inż. B. Śliżyński z Zakładu Hodowli Zwierząt U. J., prof. dr. Zabielski — kier. Stacji Zootechnicznej w Borowinie, dr. Jan Jachimski — prezes Sekcji Branży Futrzarskiej przy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i cały szereg znanych hodowców z p. min. senatorem Targowskim na czele, stworzy na odpowiednim poziomie postawioną hodowle karakułów polskich i wyda liczne owoce.

NOWOŚĆ!

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katordze sowieckiej, przejrzane i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

ZARZĄD
Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że w dniu 2 grudnia rb. o godz. 6-ej po południu odbędzie się w Wilnie, w lokalu Banku (Mickiewicza 8)

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych powinny być złożone w Banku przed dniem 25 listopada rb.

Depozytarjusze Wileńskiego Banku Ziemskiego powinni przed dniem 25 listopada rb. powiadomić Bank o zamierzonem uczestniczeniu w Zgromadzeniu.

Akcjonarjusze, reprezentujący przynajmniej 1/10 część kapitału zakładowego, mogą zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy (§ 102 Statutu). Żądanie pomieszczenia poszczególnych spraw na porządku dziennym powinno być zgłoszone nie później, jak na czternaście dni przed terminem Walnego Zgromadzenia (§ 101 Statutu).

O ile powyższe Zgromadzenie nie dojdzie do skutku, to drugie Walne Zgromadzenie, prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcyj stosownie do Statutu Banku (§ 106), zwołane zostanie na dzień 21 grudnia rb. o godz. 6-ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Ustanowienie funduszu oddłużeniowego na dotacje dłużnikom Banku w sumie do 3.781.202 zł., jego uformowanie i przeznaczenie.

2) Zamierzone zmiany Statutu:

§ 118. Zamiast: „1) Z czystego zysku rocznego odlicza się 10 % na kapitał zapasowy. Odliczenie to może ustać z chwilą, gdy kapitał dosięgnie połowy kapitału zakładowego. Jeżeli suma kapitałów zakładowego, zapasowego i rezerwowego zmniejszy się do sumy mniejszej niż 1/15 część sumy będących w obiegu listów zastawnych i obligacyj, za wyjątkiem listów i obligacyj, gwarantowanych przez Państwo, albo przez Związek Samorządowy, to z czystego zysku dolicza się pozatem 10% do kapitału rezerwowego. Pozostałość czystego zysku do wysokości 8% kapitału zakładowego przeznacza się na dywidendę dla Akcjonarjuszów,. Resztę zysków dzieli się w sposób następujący: 80% do rozporządzenia Akcjonarjuszów, 8% na rzecz Członków Zarządu, 4% na rzecz Członków Komisji Szacunkowej i 8% na rzecz etatowych i kontraktowych urzędników Banku.

2) W latach, w których dywidenda wynosi więcej niż 18% od sumy kapitału zakładowego i zapasowego, połowa nadwyżki zalicza się do kapitału rezerwowego.

3) Walne Zgromadzenie może jednak na wniosek Zarządu postanowić: a) o wstrzymaniu wypłaty uchwalonej dywidendy do określonego terminu i b) o nieuchwaleniu dywidendy z zaliczeniem do kapitału rezerwowego całego czystego zysku, pozostałego po dokonaniu przelewu na kapitał zapasowy, przewidziany w punkcie I-szym, jak również o niewypłaceniu z kapitału rezerwowego dodatkowej dywidendy do 8% z kapitału zakładowego, przewidzianej w § 122 Statutu".

Ustanowić: „1) Z czystego zysku rocznego odlicza się 10% na kapitał zapasowy. Jeżeli pozostałość przenosi 8% kapitału zakładowego, to z nadwyżki ponad 8% odlicza się dodatkowo conajmniej 15% na kapitał zapasowy. Odliczenia te mogą ustać z chwilą, kiedy kapitał zapasowy dosięgnie połowy kapitału zakładowego.

2) Jeżeli suma kapitałów zakładowego, zapasowego i rezerwowego zmniejszy się do sumy mniejszej niż 1/15 część będących w obiegu listów zastawnych i obligacyj, za wyjątkiem listów i obligacyj, gwarantowanych przez Państwo, albo przez Związek Samorządowy, to z czystego zysku dolicza się pozatem 10% do kapitału rezerwowego.

3) Pozostałość czystego zysku do wysokości 6% kapitału zakładowego przeznacza się na dywidendę dla akcjonarjuszów. Zyski przekraczające 6% kapitału zakładowego przeznaczają się na dywidendę tylko za zgodą Ministra Skarbu.

4) Jeżeli zyski przekraczają 6% kapitału zakładowego, to przeznaczenie nadwyżki do 8% kapitału zakładowego, zależy od decyzji Walnego Zgromadzenia. Reszta zysków dzieli się w sposób następujący: 80% do decyzji Walnego Zgromadzenia, 8% na rzecz Członków Zarządu, 4% na rzecz Członków Komisji Szacunkowej i 8% na rzecz etatowych i kontraktowych urzędników Banku. Dysponowanie zyskami na dywidendę w granicach niniejszego przepisu może być dokonywane przez Walne Zgromadzenie jedynie z zachowaniem przepisu pktu 3.

5) W latach w których dywidenda wynosi więcej niż 12% od sumy kapitału zakładowego i zapasowego, połowę nadwyżki zalicza się do kapitału rezerwowego.

6) Walne Zgromadzenie może na wniosek Zarządu postanowić: a) o wstrzymaniu wypłaty uchwalonej dywidendy do określonego terminu i b) o nieuchwaleniu dywidendy z zaliczeniem do kapitału rezerwowego całego czystego zysku pozostałego po dokonaniu przelewu na kapitał zapasowy, przewidziany w punkcie pierwszym, jak również o niewypłaceniu z kapitału rezerwowego dodatkowej dywidendy do 6% kapitału zakładowego, przewidzianej w § 122 Statutu".

§ 122. Zamiast: „Kapitał rezerwowy tworzy się z odliczeń, uchwalonych przez Walne Zgromadzenie, oraz z odliczeń przewidzianych w § 118. Z kapitału rezerwowego wypłaca się dodatkową dywidendę do 8% kapitału zakładowego w latach, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Część kapitału rezerwowego, nieobjęta zastrzeżeniem, wynikającem z §§ 70 i 124, może być użyta na cele, związane z rozwojem Banku, oraz na wypłatę dodatkowej dywidendy do 8% od sumy kapitału zakładowego i zapasowego za lata, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Kapitał rezerwowy może być całkowicie lub częściowo przelewany do kapitału zapasowego".

Ustanowić: „Kapitał rezerwowy tworzy się z odliczeń uchwalonych przez Walne Zgromadzenie oraz z odliczeń przewidzianych w§.118 Z kapitału rezerwowego wypłaca się dodatkową dywidendę do 6% kapitału zakładowego w latach, kiedy dochód Banku na to nie wystarcza. Część kapitału rezerwowego nieobjęta zastrzeżeniem wynikającem z § 70 i 124 może być użyta na cele, związane z rozwojem Banku. Kapitał rezerwowy może być całkowicie lub częściowo przelewany do kapitału zapasowego oraz do funduszu oddłużeniowego przy jego powstaniu stosownie do § 127 Statutu Banku".

§ 126. Zamiast: „Przelewanie sum kapitału rezerwowego do zapasowego, oraz użycie części kapitału rezerwowego na cele, związane z rozwojem Banku, uskutecznia się na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów".

Ustanowić: „Przelewanie sum kapitału rezerwowego do zapasowego oraz użycie części kapitału rezerwowego na cele, związane z rozwojem Banku, jak również przelewanie sum z kapitału rezerwowego na fundusz oddłużeniowy, uskutecznia się na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów".

3) Wolne wnioski.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 14 grudnia 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 30 grudnia 1937 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winny być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: wrazie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	16805.97	2624.31	77400.—	15091.07
533	1253	Zarecki Eliasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, ob. 21	759.85	5666.57	875.74	25200.—	5625.92
538	74	Ronikierowa z domu Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10	618.80	11768.30	2493.08	76300.—	11574.55
542	4132	Zalkind Jefim	Kwaszelna Nr. 13	1242.15	19658.93	3294.61	100100.—	16024.73
553	366	Żółtak Icek - Lejba	Sawicz Nr. 12	564.20	8201.31	1547.73	47800.—	6754.86
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	8471.74	1189.94	33600.—	8333.68
562	10	Łapinowa Marja i Afanasjewowa Nadzieja	Kopanica Nr. 12 - b	2272.—	2286.80	861.85	28800.—	1585.37
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	11928.12	1644.24	48300.—	9649.07
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	1345.95	413.79	13200.—	1386.59
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka Nr. 33	w g akt. 2334.15 w g pl. 2295.—	27838.03	6007.24	175100.—	36613.50
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. wł. 1419.60 z.w.czyn. 1583.40	18555.09	2709.70	83100.—	12410.56
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	16516.71	2833.56	88000.—	11879.49
22 532	3510	Felmanowie Calel i Bejla	z - k Lidzk. Nr. 5	523.25	5183.36	908.97	26094.02	5866.32
116 573	3138	Benusławska Ofelia	Dąbrowskiego Nr. 7	1131.50	18417.63	3543.50	110942.33	13343.44
474	5600 nieureg.	T-wo na wierze dla eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetafonnych Aparatów	Wileńska Nr. 38 i Jagiellońska Nr. 2 - a	1019.20	11436.15	2986.24	83996.09	20070.68

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należność w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami. Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Film o wielkiej namiętności nieobliczalnego gracza
DAMA PIKOWA
Nasz następny program **PAN**

NIENOTOWANY SUKCES! Pierwszy polski film obyczajowy
PHM **DZIEWCZĘTA z NOWOLIPEK**
BARSZCZEWSKA, STĘPOWSKI i in. Wyjątkowo piękny KOLOROWY nadprogram

REUMATYZM STAWOWY i mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzmienie części chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mięśnie dotknięte reumatyzmem stają się bolesne. Ból lędźwiowy (lumbago), kręcz (szyja skośna) są to postacie reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytwarza się obrzmiałość stopy, napięstka lub kolan. Zmiany pór roku, wilgotne mieszkania potęgują reumatyzm, który rozwija się postępowo, o ile się go nie zwalcza. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwioobiegu, Urodonal wywołuje obfite wydzielanie moczu, spółdziałając z ustrojem w jego walce z reumatyzmem. W tych wypadkach
URODONAL CHATELAIN'A (PARYŻ)
jest środkiem przeciwreumatycznym stosowanym i zalecan. przez lekarzy.
FOGYL CHATELAINA (PARYŻ)
Pastylki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

Modne, gustowne KOSZULE, KRAWATY bonżurki, pijamy, szlafroki
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
galanterja, swetry, bielizna.

JAGIELLONSKA 10
Tel. 13-70.
Czytelnia „Nowości"
czynna od godz. 11—19-ej
Kaucja 3 zł. Abonament zł. 1.50
Dzieła klasyczne, — nowości — beletrystyka francuska, niemiecka, i inna.
Lektura szkolna. — Dział naukowy.

CASINO NIENOTOWANE POWODZENIE! Jeannette MAC DONALD i Nelson EDDY w arcyfilmie **„GDY KWITNĄ BZY"**
Początek: 1.30, 3.30, 6, 8.30 i 10.30. Passe partout nieważne.

HELIOS **ZAGINIONY HORYZONT**
Największy film wszystkich czasów!
W roli gł. RONALD GOLMAN. Realizacja FRANK COPRA. Tysiące statystów.
Kolorówka „W MOJEJ GONDOLI" i aktualności.

Polskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9
UROCZA i NIEZRÓWNANA **Marta EGGERTH** w najnowszym przeboju muzycznym p.t
PIEŚŃ JEJ MATKI Cudowne piosenki! Bogata wystawa! Wspaniała obsada!
Nadpr.: Atrakcje. Uprasza się o przyb. na pocz. sean.: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-ej.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH
przyjmuje obstalunki: płaszcze, kostjumy oraz futra
J. TABERO
krojczy firmy I. Kawecki
Wilno, GARBARSKA 8, I piętro

JUTRO w NIEDZIELĘ
otwarcie sezonu zimowego w kinie
„MARS"
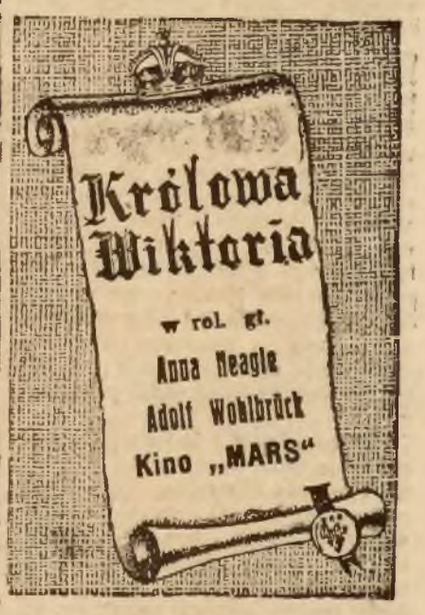

Film ten zdobył najwyższą nagrodę
„PUHAR NARODÓW"
na międzynarodowej wystawie filmowej w Wenecji.

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania 3 — 4 pokojowego z wygodami w małym domku, pożądane z ogródkiem. Zgłoszenia do Adm. „Słowa" sub „W.M.".

POSZUKUJĘ 2-u lub 3-pokojowego mieszkania z kuchnią w centrum lub obok. Oferty do „Słowa" pod S. R.

Do wynajęcia na Zwierzyńcu **MIESZKANIE** 3-pokojowe ze wszelkiemi wygodami, z ogródkiem, wolne od podatku. Informacje: godz. 3—7. ul. Mickiewicza 35 m. 4, tel. 11-59.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51.

POKÓJ umeblowany niekrępujący z wygodami do wynajęcia od zaraz: Montwiłłowski zaułek 4 m. 2.

DLA SOLIDNEGO pana pokój duży, ładny, ciepły z wygodami, bez mebli; belle — étage, Piwna 15.

MIESZKANIA 3 pok. luksusowe ze wspólnem wejściem do wynajęcia: Mickiewicza 37 m. 1.

2 POKOJE z wygodami, z używalnością kuchni do wynajęcia. Ul. Suwalska 3 — 2. (Koło cerkwi na Pohulance).

Nauka

LEKCYJ i korepetycyj francuskiego udzielam pojedyńczo i grupami. Zgłoszenia do administracji „Słowa" pod R. B.

FRANCUZKA udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas, Mickiewicza Nr. 22 m. 15 wtor. czw. sob. od 11 — 1.

STUDENT U.S.B., z wieloletnią praktyką udziela korepetycji w zakresie 8 kl. gimn. ze wszystkich przedmiotów. Warunki skromne. Oferty do Admin. „Słowa" dla „B".

Poszukują pracy

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiadający wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa" pod A. S.

MASZYNISTKA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuję posady. Chętnie zajęłabym się dziećmi. Poważne rekomendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa" pod W. J.

PRZYJMUJE się obstalunki sukien, płaszczy i futer. Wykonanie solidne. Ceny niskie. Zamkowa 10 m. 2. E. Dubowiczowa.

EKONOM młody, energiczny, lat 28 samotny, z ukończoną szkołą rolniczo-hodowlaną, cztery lata praktyki rolno-hodowlanej we wzorowych majątkach, oraz oznajmiony z intensywnem żywieniem i chowem bydła i trzody chlewnej, — poszukuje posady do majątku od zaraz. Adres: Jan Sinkiewicz, w m. Bohusze poczta Wielkie Soleczniki.

Kupno i sprzedaż

SPOWODU wyjazdu sprzedaje się: maszyna do szycia gabinetowa nożna, fortepian, kasa ogniotrwała, urządzenie sklepowe: Zaułek Kazimierzowski Nr. 11 m. 5.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redaktor Władysław Bodak